

Nina Assorodobraj

Elementy świadomości klasowej mieszczaństwa (Francja 1815-1830)

Przegląd Socjologiczny Sociological Review 10, 139-190

1948

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

NINA ASSORODOBRAJ — ŁÓDŹ

ELEMENTY ŚWIADOMOŚCI KLASOWEJ
MIESZCZAŃSTWA*)

(Francja 1815—1830)

Motto:

Burżuazja odegrała w historii rolę w najwyższym stopniu rewolucyjną.

(Marx, Manifest Komunistyczny)

Jest to fakt jedyny w historii świata. Odnajdujemy w dziejach wielkich narodów Azji i dawnej Europy niemal wszystkie wielkie wydarzenia znane naszym dziejom... Lecz nigdzie nie spotykamy klasy, któraby, wyszedłszy z dołów społecznych, słaba, pogardzana, niemal niedostrzegalna u swoich początków, wybijała się nieprzerwanym wysiłkiem i pracą bez wytchnienia, wzrastała w siłę z każdą epoką, zdobywała kolejno wszystko, czego jej było brak, bogactwo, kulturę, znaczenie, władzę, zmieniła charakter społeczeństwa i rządu i stała się wreszcie do tego stopnia dominującą, że możnaby zaryzykować twierdzenie, iż z klasy stała się narodem...“

(Guizot; Tiers- Etat, Extrait du dictionnaire général de la politique par H. Block)

PRZEŁOMOWOŚĆ EPOKI

„Nie było dotąd przykładu w dziejach, aby synowie byli tak zasadniczo odmienni od ojców, jak to się widzi obecnie we Francji, jeśli chodzi o nową generację“, pisał Stendhal w 1824 roku w jednej ze swoich korespondencji do pism angielskich¹⁾. Augustin Thierry, oceniając filozofów i filozofię wieku Oświecenia z punktu widzenia pokolenia wieku XIX-go, zamknie swoje rozważania konkluzją: „ludzie ci są nam niemal współcześni, a przecież wieki całe dzielą nas od nich“²⁾. Odczuwana tak

*) Artykuł niniejszy stanowią fragmenty większej całości, będącej w przygotowaniu. Stawia on sobie za zadanie analizę elementów mieszczańskiej świadomości odrębności klasowej w okresie kształtowania się mieszczańskiego społeczeństwa we Francji w epoce Restauracji. Artykuł jest przykładową analizą tylko paru elementów. Nie wyczerpuje całości i nie obejmuje, ani systematyki, ani wniosków teoretycznych.

1) Stendhal: *Courrier Anglais*, t. II, str. 269. Korespondencja z 1. V. 1824 r.: „może się to wydawać dziwne, ale charakter życia francuskiego mniej się zmienił od 1500 r. od panowania Franciszka I do panowania Ludwika XVI do 1780, aniżeli od 1789 do 1824.“

2) Thierry Aug.: *Sur la philosophie du 18-e siècle et sur celle du 19-e. Dix ans d'études historiques*. Bruxelles, 1855 (przedruk artykułu z *Censeur Européen*, XI, 1820).

drastycznie przez ludzi Restauracji odmiennosc pokoleń synów, spadkobierców Wielkiej Rewolucji i ojców, którzy byli jej aktorami, jest skrótowym ujęciem wspólnego wszystkim pisarzom okresu motywu, stwarzającego specyficzny klimat ówczesnej publicystyki: świadomości przełomowości czasu, nowości przeżywanej epoki, brzemiennej w nowe formy współżycia ludzkiego i w nowe instytucje; świadomości kształtowania się nowych ram rzeczowych dla życia zbiorowego. Owo poczucie nowej epoki charakteryzuje pisarzy od prawicy do lewicy poprzez centrum, od umiarkowanych liberałów do radykalnych ideologów mieszczańskich poprzez nie tracących nadziei przywrócenia ładu w duchu „starego porządku“, szlacheckich rojalistów i katolików.

Reakcja na stwierdzenie nowości i przełomowości czasu nie jest jednakowa u wszystkich świadomych rzeczy. Rozróżnienie następuje już na gruncie emocjonalnym. Dla zwolenników nowego porządku uświadomione przemiany są źródłem nieskończonego optymizmu; entuzjazm nie wyczerpuje się na poczuciu odniesionego zwycięstwa nad klasą szlachecką, nad ustrojem feudalnym powalonym, nie sprowadza się do bilansu sukcesów politycznych i społecznych. Niewątpliwie i z tego punktu widzenia oceniana jest Rewolucja Francuska; ten jej efekt jest niemal jedynym punktem pozytywnym w ostrej krytyce ideologów mieszczańskich, z jaką spotka się okres rewolucyjny w pierwszych latach Restauracji.

Optymizm i entuzjazm odnosi się do przyszłości, której kierunek wyczyły przemiany w stosunkach produkcyjnych, perspektywy industrializacji, nowy układ sił społecznych. Ustrojowe zdobycze Rewolucji rozumiane są jako punkt wyjścia nowego społeczeństwa i nowego porządku „industrialnego“. Dla Saint-Simona i jego uczniów, dla Dunoyera i jego współpracowników stwierdzenie „nowej epoki“, to wysiłek klasyfikowania i zrozumienia determinujących zjawisk nowego porządku, to projekcje w przyszłość, oparte na tych obserwacjach i idealizacja przyszłości; idealizacja skomponowana z realnych motywów nowego, mieszczańskiego świata.

Uświadomienie przełomowości przeżywanego okresu znajduje swój oddźwięk przede wszystkim w poszukiwaniu nowej doktryny wyjaśniającej teraźniejszość, a z punktu widzenia teraźniejszości przeszłość i przyszłość życia społecznego. Uświadomienie przełomowości, a przede wszystkim nowości epoki dla odłamu konserwatywnego, dla „zwolenników przeszłości“ („partisans du passé“), jak ich nazywa saintsimonistowski *Producteur*¹⁾ wyrazi się przede wszystkim w dążeniu do wypracowania nowej doktryny teokratyczno-feudalnej, któraby wprowadziła zasadę porządku i jedności do świata w chaosie, wywołanego poderwaniem przez Wielką Rewolucję ustalonego systemu stosunków rzeczowo-personalnych. Skrajnymi doktrynerami „epoki industrialnej“

¹⁾ Le Producteur, 1825 r., (I, str. 399).

będą Saint-Simoniści, na prawicy ich odpowiednikiem będą doktrynerzy katolicycy Bonnald i De Maistre, jedni i drudzy włączający jednostkę ludzką do rządzonej jedną zasadą całości społecznej, której określeniu tyle wysiłku poświęcali pisarze i myśliciele Restauracji¹⁾.

Poszukiwanie systemu i doktryny, wywołane załamaniem się starych form społecznych i ustalonego systemu wartości, znajduje wyraz odmienny w zależności od sympatii czy antypatii politycznej dla nowego porządku.

Hrabia Montlosier, wyraziciel zagrożonej warstwy szlacheckiej, rozpacza nad losami porewolucyjnej Francji, jako kraju dotkniętego czymś znacznie więcej, niż klęska materialna. „Mówi się w Europie o narodzie francuskim — pisze Montlosier — naród zawiera pojęcie przeszłości, terażniejszości i przyszłości. Po katastrofie, która przekreśliła naszą przeszłość, wstrząsnęła terażniejszością, i nie pozwala nam widzieć przyszłości, jakżeż możemy być narodem?... Kraj, który obalił swoją starą budowlę społeczną, kraj, który zdradził swoje stare instytucje i swoje prawa, który stracił swój kościec moralny, zachowując tylko materialny — taki kraj na darmo pragnie się liczyć między narodami“²⁾. W *Globe*, jednym z najbardziej interesujących pism okresu Restauracji, czujnie obserwującym zjawiska w poszukiwaniu wyrazu nowych czasów, raz po raz powtarza się motyw rewolucyjności okresu, który zawisł pomiędzy dwiema epokami: jedną należącą do przeszłości, drugą w stadium kształtowania się. „Znaleźliśmy się pomiędzy dwoma systemami, pomiędzy dwiema pasjami, w *interregnum* wykluczających się, opinii, gdy umysł ludzki, wyzwoliwszy się od wiary, która umiera, zawisł niepewny w oczekiwaniu nowej wiary, nie wiedząc czego się chwycić, poszukując prawdy z tej czy tamtej strony, skłonny rozumieć wszystko, kochać wszystko, wszystkiemu wierzyć, ciekawy wszystkiego“³⁾.

W tym klimacie historycznego rozdroża dojrzeć będzie koncepcja filozoficzna i ekonomiczna nowego społeczeństwa, społeczeństwa „industrialnego“.

ODKRYCIE SWOISTOŚCI EPOKI

Świadomość nowości epoki i odmienności pierwszego pokolenia ludzi XIX wieku nie jest abstrakcyjna, intuicyjna, błąkająca się w nieznanym świecie. Wysiłek mieszczańskich pisarzy skierowany jest na określenie charakteru epoki, na uchwycenie jej motoru, jej cech specyficznych, na umiejscowienie jej w rozwojowym szeregu cywilizacji i struktur społecznych.

¹⁾ Charléty S.: *Histoire du Saint-Simonisme*. 2 wyd. Paris 1931, str. 18. Mauduit R., *Auguste Comte et la science économique*. Paris 1929, str. 30/31.

²⁾ Montlosier: *De la monarchie française*, 1815 (cyt. za *Censeur Européen*, IX, str. 160).

³⁾ *Le Globe*, II, str. 653 (r. 1825).

W samowiedzy francuskiej porewolucyjnej klasy mieszczańskiej to odkrycie specyficzności epoki stanie się elementem podstawowym. Z niego bowiem dadzą się wywieść wszystkie uzasadnienia dominującej roli nowej klasy, należnego jej miejsca w strukturze społecznej i w aparacie państwowym. Prześledzenie procesu precyzowania charakteru własnej epoki, miałyby duże znaczenie dla właściwego wyznaczenia miejsca temu elementowi w kształtowaniu się klasy. Porównanie mieszczańskiej ideologii przedrewolucyjnej z ideologiami i doktrynami porewolucyjnymi we Francji, przedstawia w tym zakresie możliwości kuszące. Szczegółowa analiza doktryn epoki Restauracji pozwala twierdzić, że odkrycie swoistości epoki, przynajmniej jego wyraz doktrynalny, dokonane zostało już po rewolucyjnym zwycięstwie mieszczańskim; przesunęło ono całą praktyczną i teoretyczną problematykę polityczno-społeczną na zupełnie nową płaszczyznę. Tym się tłumaczy fakt, że ideolodzy mieszczańscy pierwszego trzydziestolecia XIX stulecia, tak blisko zdawałoby się emocjonalnie związani z Wielką Rewolucją, tyle poświęcają miejsca jej zasadniczej krytyce. Rewolucja jest dla nich zaledwie początkiem kryzysu, jest zasadniczym ciosem zadany ustrojowi feudalnemu, ale zadany trochę na ślepo, często w imię abstrakcyjnych pojęć, bez konkretnego widzenia przyszłości. Dziedzictwo porewolucyjne: równość wobec prawa, zniesienie przywilejów, dostęp do urzędów, zniesienie przeszkód prawnych w rozwijaniu aktywności gospodarczej, traktuje się jako ramy rzeczowe dla nowego społeczeństwa¹). Oswojenie z nimi następuje bardzo szybko.

Trzonem krytyki stanie się zarzut niedostrzegania przez myślicieli i mieszczańskich działaczy Rewolucji całkowitej odrębności epoki, której dali początek, nieznaną jej praw i zadań.

Pogląd na wielką Rewolucję jest niemal wspólny wszystkim ideologom mieszczańskim epoki Restauracji, tyle, że różne kierunki kładą większy lub mniejszy nacisk na różne człony tej krytyki. Zarówno *Censeur Européen*, jak i *Producteur*, Dunoyer jak Saint-Simon, Thierry czy Aug. Comte poprzedzać będą wykład swoich idei, dotyczących teraźniejszości i przyszłości uwagami o wieku XVIII, wielkim wieku krytyki, wieku burzenia.

„Zarzucono filozofom XVIII wieku, że wszystko zburzyli, niczego nie zbudowali...; oburzeni na błędy rządów, którym podlegali, atakowali je bezlitośnie; a ponieważ sami nie mieli najmniejszego wyobrażenia o organizacji społecznej, odpowiadającej współczesności, zwrócili swój wzrok ku ludom starożytnym...“²).

Krytyka wieku XVIII i Rewolucji przeplata się u Saint-Simona z teorią społeczeństwa industrialnego; występuje on przeciwko „mętnym“, „abstrakcyjnym“ ideom publicystów Oświecenia i egzaltowanych dia-

¹) De Laborde: *De l'esprit d'association...*, Paris 1815, I, str. 57.

²) *Censeur Européen*, I, 1817, str. 64 (artykuł Ch. Comte'a: „*Considérations sur l'état moral de la nation française, et sur les causes de l'instabilité de ses institutions...*“).

łączy rewolucyjnych, nie opartym na wiedzy o teraźniejszości, o prawach przebiegu dziejowego. Okres ten według niego burzył w zapamiętaniu. Któż kierował Rewolucją? „Gadacze“, adwokaci, doktorzy, „twórcy zdań pustych“, którzy w swej niewiedzy szukali w dalekiej, zasadniczo odmiennej przeszłości wzorów idealnych form ustrojowych, aby realizować je we Francji, która wyzwala się z więzów ustroju feudalnego¹⁾. „Żaden z nich nie miał jasnych pojęć o formie rządu, któraby odpowiadała obecnemu stanowi cywilizacji“. Konwencja zapatrzona była w instytucje rzymskie „pozostające przeciw nieskończeniu bardziej w tyle w stosunku do cywilizacji współczesnej, aniżeli feudalizm“²⁾. Encyklopedyści byli w większości literatami i artystami. Nie posługiwali się metodą naukową, D’Alembert należał do wyjątków³⁾. Rewolucja zajmowała się w znacznie większej mierze ludźmi niż układem rzeczy, znacznie bardziej formą rządu, niż podstawowymi zasadami nowego systemu⁴⁾.

Rzecz charakterystyczna. Pisarze ówczesni wprowadzają zasadnicze rozróżnienie pomiędzy problemem formy rządu, a strukturą gospodarczo-społeczną, wyznaczając temu pierwszemu miejsce i rolę wtórną w stosunku do zasad determinujących, leżących u podstaw życia politycznego. Problemy i pasje konstytucyjne okresu rewolucyjnego i okresu Restauracji omawiani pisarze mieszczańscy uznają za kwestie czcze, złudne, nie chwytające istoty rzeczy. Ważne jest dla nich określenie nowej struktury społecznej, uchwycenie determinujących czynników nowego typu życia społecznego i politycznego, określenie, jak wyrażali się mieszczańscy ideolodzy, „celu“ do którego zmierza zbiorowość. „Instytucje są dobre tylko o tyle, o ile są przystosowane do potrzeb społeczeństwa („objet de la société) i jest jasnym, że aby je do nich przystosować, trzeba potrzeby te określić i poznać“ — pisze Dunoyer, traktując tę prawdę jako odkrycie po latach błędzenia, po latach pasjonowania się dyskusjami konstytucyjnymi⁵⁾. „Filozofowie, którzy do początku Rewolucji zajmowali się polityką, prawie wszyscy uznawali formę rządu jako cel, któremu wszystko inne powinno być podporządkowane. Dzisiaj uważa się ją tylko za środek, celem jest dobrobyt ludu. Ta różnica w rozumieniu rzeczy nadała prawodawstwu nowy kierunek i tylko on może przynieść kres rewolucji; ludzie nie godzą się nigdy, aby być bezwolnym materiałem dla realizacji takiego czy innego systemu politycznego. Gdy ogląsza się nowe prawa nie pytają, czy są one zgodne ze wzorem monarchii, republiki, czy rządu despotycznego, lecz zapytają, czy są one zgodne z ich interesami“⁶⁾.

¹⁾ Saint-Simon: *Catéchisme des industriels*, 1823. Oeuvres, tom 8—9, str. 120-8.

²⁾ Saint-Simon: *Du système industriel*, Oeuvres, t. 5, str. 175.

³⁾ Saint-Simon: *Du système industriel*, Oeuvres, t. 5, str. 180 i sq.

⁴⁾ Saint-Simon: *L’Organisateur*, 1819, Oeuvres, t. 4, str. 30.

⁵⁾ Dunoyer: *Notice historique sur l’industrialisme...* „Revue Encyclopédique“, 1827, str. 178.

⁶⁾ *Censeur Européen*, I, str. 85—86.

Owo rozróżnienie pomiędzy formą rządu a społeczną jego treścią i funkcją z punktu widzenia potrzeb klasy będzie także punktem wyjścia dla systemu industrialnego Saint-Simona. Wszystkie formy rządu dadzą się zastosować do wszystkich systemów gospodarczo-społecznych. Nie na tem więc polega różnica między systemami. Jak długo rządzić będą ludzie starego systemu będziemy mieli do czynienia z systemem starym, niezależnie od tego, czy forma rządu będzie republikańska, arystokratyczna czy monarchiczna; więcej, niezależnie od tego, czy rządzącymi będą członkowie rodzin feudalnych, czy potomkowie niewolnych chłopów¹⁾. Nowy system polityczny jest bowiem związany z przeorganizowaniem państwa dla odmiennych celów i dla potrzeb nowej klasy.

Augustin Thierry posunie się aż do sformułowania, że Wielka Rewolucja „była robiona dla pustych formuł, niemal dla gry słów; interes istotny, interes realny został zapomniany“. Rousseau znał tylko starożytność i na niej się wzorował „niewątpliwie dlatego, że nowożytność była jeszcze nieznaną; gdyby żył dzisiaj z pewnością mówiłby nam mniej o Rzymianach“²⁾.

„Nie ma nic absolutnego dla rodzaju ludzkiego, ani w zakresie zła, ani w zakresie dobra“ — twierdzi Thierry.

Ideolodzy klasy mieszczańskiej staną na stanowisku konieczności określenia własnej epoki, „epoki industrialnej“, biorąc za punkt wyjścia zmienność form społecznych i kształtowanie się tych form pod wpływem czynników o znaczeniu podstawowym.

MIEJSCE EPOKI W ROZWOJU DZIEJOWYM

Cały rozwój ludzkości nabiera w świadomości mieszczańskiej nowego sensu. Kształtuje się koncepcja ciągu cywilizacyjnego rozwojowego z punktu widzenia elementów dla społeczeństwa industrialnego najważniejszych. W ciągu tym, okres industrialny jest fazą zdeterminowaną wielowiekowym, jednoznacznym kierunkiem rozwojowym. Odwrócenie go nie leży w zakresie woli ludzkiej. Gdy Aug. Comte dowodzi konieczności przejścia od okresu krytycznego do organicznego wystarczy mu powołać się na wieki rozwoju, jako okresy przygotowawcze tej fazy. „Upadek starego systemu dokonywał się w sposób ciągły w ciągu wieków uprzednich, poprzez szereg przemian niezależnych od woli ludzkiej, a w których współdziałały wszystkie klasy społeczne...“ Przywrócenie starego porządku byłoby przekreśleniem całego ciągu cywilizacyjnego. Dlatego też jest niemożliwe. Mogliby się panujący uciec nawet do obrócenia w stan niewolny klas industrialnych. Uzyskaliby tylko opóźnienie upadku starego systemu, „albowiem nie możnaby było unicestwić zasady rozwijającej się cywilizacji, właściwej naturze rodzaju ludz-

¹⁾ Saint-Simon: *L'Organisateur*, Oeuvres, t. 4, str. 40 i nast.

²⁾ Thierry Aug.: *Vue des revolutions d'Angleterre*, *Censeur Européen*, IV, str. 9 i 15.

kiego¹⁾). Nawet działanie przeciwników nowego systemu zdeterminowane jest tymi czynnikami, które kształtują epokę.

Temu odkryciu miejsca epoki w rozwoju dziejowym towarzyszy szeregi elementów stałych. A więc przede wszystkim finalistyczne traktowanie dziejów. Epoka industrialna przedstawia się pisarzom mieszczańskim jako realizacja, która była „celem” wielowiekowego rozwoju cywilizacyjnego. Traktowana jest jako faza końcowa tego rozwoju, jako realizacja „celu”, do którego zmierzała ludzkość. Stąd kształtowanie się nowej historii i nowej nauki o społeczeństwie w związku z procesem samookreślenia się nowej klasy i nowego ustroju. Obie te dziedziny wiedzy staną się głównymi narzędziami rozumienia przeszłości, orientowania się w rzeczywistości. Historia przestaje interesować się królami; zadaniem jej stanie się ustalenie owego szeregu rozwojowego, kończącego się realizacją ustroju industrialnego, wyróżnienie poszczególnych faz rozwoju i określenie podstawowych elementów zmieniających, sprawiających przejście jednej fazy w drugą.

W ten sposób narodzeniu się nowoczesnego świata mieszczańskiego towarzyszy wykształcenie się nowej historiozofii, oraz ewolucjonistycznego poglądu na dzieje i poszukiwanie zasadniczych czynników dzieje determinujących. Ta świadomość uchwycenia rozwojowej tendencji dziejów daje pokoleniu bojowego mieszczaństwa poczucie wyższości w stosunku do nieświadomych charakteru przeżywanego okresu, ludzi epok poprzednich. „Dzisiaj rozwój umysłu ludzkiego pozwala nam dobrze widzieć, gdzie jesteśmy i dokąd dążymy; dzięki temu możemy kierować naszymi krokami w sposób najkorzystniejszy” — pisze Saint-Simon²⁾. To samo stwierdzi młodzież mieszczańska w „Globe”: „Jest właściwością naszej epoki dążyć do doskonałości przez działanie rozumne i systematyczne. *Inni kroczyli po omacku i posuwali się naprzód nawet o tym nie wiedząc; my oznaczamy swój cel i posuwamy się ku niemu, zmierzwszy wprzód oczyma drogę, która doń prowadzi.* Stąd nasza niecierpliwość i tęsknota do przyszłości („soif d’avenir”); stąd przyspieszony rozwój cywilizacji, niezależny od rządów, wyższy ponad ich opór i inercję³⁾.”

Ruch ideologiczny mieszczański epoki Restauracji cechować będzie właśnie troska o umiejscowienie kształtującego się społeczeństwa industrialnego w rozwoju dziejowym. A z umiejscowienia tego wynikać będą konsekwencje zasadnicze natury politycznej i praktycznej. Zwycięstwo industrializmu i klasy mieszczańskiej zyskiwało bowiem w ten sposób cechę konieczności dziejowej. Walka polityczna, walka o zasadnicze reformy prawno-ustrojowe, która wypełniła okres Restauracji we Francji, znajdując swój finał w Rewolucji Lipcowej, nosiła charakter

¹⁾ Aug. Comte: *Catéchisme des industriels*, III. pt. *Système de politique positive*, (Saint-Simon: *Oeuvres*, 9, str. 11—16).

²⁾ Saint-Simon: *L'industrie*, *Oeuvres*, t. 3, str. 27.

³⁾ *Le Globe*, II, 1825, str. 248.

walki o realizację zdeterminowanego etapu rozwojowego, wykrytego w drodze analizy przebiegu dziejowego. Interesy klasy uzyskują sankcję przemożną w postaci tego ewolucjonistycznego, historycznego punktu widzenia na zjawiska społeczne i społeczną strukturę. Idealistyczne elementy, wplatanie przez mieszczaństwo do realistycznego widzenia stosunków polityczno-społecznych, utraciły dzięki temu historyzmowi charakter utopii.

Uderza historyzm u ideologów mieszczańskich, wszystkich odcieni. Gdy Saint-Simon w swych pismach opisuje zasady systemu industrialnego, gdy daje projekty instytucyj, które umożliwią klasie industrialnej opanowanie aparatu państwowego i przekształcenie struktury społecznej, umieści je właśnie w rozwoju dziejowym. „*Nie wymyśla się systemu organizacji społecznej, dostrzega się tylko nowe zazębiaenia idei i interesów, które się uformowały i ukazuje się je, oto wszystko. System społeczny istnieje faktycznie lub nie ma go wcale. To nie ja wymyśliłem ów projekt konstytucyj, którego podstawy wyłożyłem wyżej, lecz masa ludności europejskiej, która nad ukształtowaniem go pracowała przez osiem wieków poprzednich; jeśli nie wszyscy go dotąd dostrzegają, to dlatego, że jest ukryty poza frontonem dawnego gmachu społecznego, który dotąd przetrwał*“¹⁾. I nie ma dla Saint-Simona uzasadnionej krytyki jego koncepcji społeczno-politycznej, jak tylko poprzez stwierdzenie nieścisłości jego historiozoficznych obserwacji, dotyczących tendencyj rozwojowych ośmiu minionych wieków, które analizuje i poprzez wykazanie błędnego ujęcia tych obserwacji.

Historycyzm, ewolucjonizm, nauka o społeczeństwie w badanej przez nas fazie myśli mieszczańskiej staną się orężem mieszczańskiej rewolucyjności i mieszczańskich rewindykacyj społecznych²⁾.

O ZDOBYCIE POWAŻANIA SPOŁECZNEGO

W publicystyce mieszczańskiej okresu Restauracji uderza świadomie formułowany postulat zdobycia dla klasy mieszczańskiej „poważania społecznego“ przynależnego dotąd warstwie szlacheckiej. Zjawisko to jest znamienne. Zwycięska Rewolucja, zdobycie prawnych sankcyj dla przemian struktury społecznej i usunięcie zapory dla gospodarczej aktywności nie były wystarczającymi elementami rozwoju dla zdobywczej klasy. Publicyści i ideolodzy mieszczańscy domagają się dla klasy industrialnej „poważania społecznego“ (*considération sociale*) i naczelnego miejsca w hierarchii społecznej nowej, której odmienność w stosunku do hierarchii feudalnej dostrzegana jest bardzo realistycznie.

Owa walka o pozyskanie uznania opinii dla mieszczańskich funkcji społecznych jako tytułu do „poważania“ wskazuje, że systemy wartości

¹⁾ Saint-Simon: *L'Organisateur*, Oeuvres, t. 4, str. 179.

²⁾ Poświęcam w całości pracy osobne rozdziały analizie treściowej mieszczańskiej historiografii, a także zrębom nauki o społeczeństwie.

hierarchii klas społecznych zwykły trwać dłużej niż faktyczny stan rzeczy, stanowiący ekonomiczną bazę tej hierarchii. W epoce Restauracji warstwa szlachecka jest jeszcze ciągle w wartościowaniu na szczycie drabiny społecznej, mimo faktycznego wykrystalizowania się hierarchii nowej, w której klasa szlachecka nie miała miejsca, znalazła się bowiem poza nią jako klasa antagonistyczna. Dwie te hierarchie istnieją obok siebie; jedna w oparciu o tradycyjny układ wartości, rezerwujący dla warstwy szlacheckiej, zdawałoby się zdyskredytowanej, honor i uznanie społeczne, druga w oparciu o realny układ sił gospodarczych, wyznaczający klasie mieszczańskiej miejsce centralne i naczelne. W procesie dokonywujących się przeobrażeń klasowych walka między owymi hierarchiami wypełni ideologiczne życie epoki Restauracji. Klasa mieszczańska po usunięciu barier prawnych zamierzy się na powalenie barier w postaci tradycyjnych wartościowań społecznych. Do walki tej zmobilizuje mieszczaństwo najlepsze umysły epoki, które dostarczą argumentów, racji, uzasadnień dla nowej hierarchii klasowej, a jednocześnie elementów treściowych dla planowo urabianej świadomości klasowej.

W walce o wydarcie szlachcie społecznego poważania świadomość klasowa była atutem koniecznym. Ideolodzy mieszczańscy formułują tę zależność niedwuznacznie. Podobnie, jak mieszczańska krytyka Wielkiej Rewolucji zarzucała filozofom Oświecenia i działaczom Rewolucji niedostrzeganie swoistości epoki i jej odrębnych praw rozwojowych, tak zarzucać będzie mieszczaństwu okresu Rewolucji brak świadomości klasowej. Przejawiał on się, zdaniem pisarzy, w fakcie, że mieszczaństwo okresu Rewolucji dążyło do zrównania się w prawach i przywilejach ze szlachtą, do zrównania z nią szans życiowych. Nie przyświecał mu ideał negacji szlacheckiej hierarchii społecznej i życia na modłę szlachecką.

Dotykamy tu ciekawego dla kształtowania się nowej klasy zjawiska. Z jednej strony mamy do czynienia z działalnością polityczną klasy, która nie może nie być wynikiem bardzo konkretnego uświadomienia interesów klasowych, odrębnych i sprzecznych z interesami szlachty, z drugiej strony owej klasowej działalności przyświeca w początkowym okresie jej politycznego kształtowania się obcy wzór hierarchii społecznej, stworzony przez nienawistną i zwalczaną klasę¹⁾.

Zarówno w artykułach Censeur Européen jak i u Saint-Simona i Saint-Simonistów, u Aug. Thierry, odnajdujemy pełne gorczy piętnowanie mieszczaństwa za nieuświadomienie sobie własnej odrębności, za lekceważenie wartości swojej klasy, za snobizm szlachecki. Miejsce, jakie problem ten znajduje w publicystyce ówczesnej można uznać za dowód jego żywotności. Jest on jednocześnie ilustracją bardzo istotnego zjawiska: rozpiętości w czasie pomiędzy politycznymi i ekonomicznymi rewindykacjami, dokonywanymi przez klasę, a wyzwalaniem się jej członków

¹⁾ Na tendencję mieszczaństwa do upodabniania się do szlachty zwraca uwagę Lefebvre G., *Quatre-vingt neuf*, Paryż 1939, str. 51 i nast.

spod uroku tradycyjnego systemu wartości w zakresie klasowej hierarchii.

„Francja w okresie wybuchu Rewolucji przedstawiała obraz dziwny narodu, który potrzeby popychały ku cywilizacji, a przesady odrzucały nieustannie ku barbarzyństwu“, pisze Charles Comte¹⁾, zwracając uwagę na fakt, że nie tylko szlachta miała w pogardzie zawody produkcyjne, ale i samo mieszczaństwo usiłowało od zawodów tych uciec, gdy tylko okoliczności na to pozwalają. Namiastką nobilitacji były urzędy, stanowiska, wejście do biurokracji. W okresie Restauracji biurokracja uważana jest przez ideologów mieszczańskich za stan organicznie związany ze szlachtą, za rezerwat życia szlacheckiego. Problem inteligencji, inteligencji urzędniczej w szczególności, w interesującym nas okresie, rzuca bardzo ciekawe światło na jej rolę w procesach wytwarzania się nowej struktury klasowej. Do zagadnienia tego wrócimy niżej. Tenże Comte pisze: „można by powiedzieć że Rewolucja Francuska była wojną, której celem było przesądzenie przez kogo będą zajmowane stanowiska, lub inaczej przez kogo naród będzie eksploatowany, przez ludzi kasty szlacheckiej, czy też przez ludzi, którzy wyszli z klasy industrialnej“²⁾. Owa ucieczka od handlu i przemysłu do biurokracji, owo stawianie najmniejszej posady urzędniczej państwowej powyżej lukratywnych zajęć mieszczańskich podkreślane jest przez ideologów jako przejaw najmowniejszy braku świadomości wagi i znaczenia klasy mieszczańskiej.

Raz po raz do stwierdzenia tego wraca Saint-Simon. Członkowie klasy mieszczańskiej „prawie wszyscy pragną z niej wyjść, aby przejść do klasy szlacheckiej“³⁾. Jedni starają się o patent barona, inni wyzyskują swoje fortuny, aby poprzez ożenek z córkami szlacheckimi przejść do warstwy wyższej, salony mieszczańskie gonią za bywałcami ze stanu szlacheckiego i za biurokracją, zamykają się przed przemysłowcami i kupcami⁴⁾.

Rodrigue, uczeń Saint-Simona w dialogu pomiędzy artystą, uczonym a industrialistą poświęca tej nieświadomości wartości własnej mieszczaństwa słowa pełne goryczy. „Wyzwoleni za ledwie wczoraj, korzystają ze swojej wolności pod dyktando swoich dawnych panów, którzy nadal zachowali nad nimi ogromną wyższość społeczną; w tym leży główna trudność ustanowienia porządku rzeczy, korzystnego dla masy producentów. Ludzie z towarzystwa cieszą się w ich oczach ciągle wielkim poważaniem; przedłużają tym trwanie resztek feudalizmu i wskazują jak dalecy są jeszcze od zrozumienia swojej realnej doniosłości w społeczeństwie i ogromnej wyższości nad próżniakami, choćby najlepiej sytuowanymi“⁵⁾.

¹⁾ Ch. Comte: *De l'organisation sociale*. Le Censeur Européen, II, str. 32.

²⁾ Ch. Comte: *De l'organisation sociale*. Le Censeur Européen, II (r. 1817), str. 33.

³⁾ Saint-Simon: *Catéchisme industriel*. Oeuvres, t. 8/9, str. 55 przyp. 1.

⁴⁾ Tamże 56 do 59.

⁵⁾ Rodrigue OI.: *Dialogue entre l'artiste, le savant et l'industriel*, 1825 r. Oeuvres de Saint-Simon, t. 10, str. 245.

Dunoyer, który zarówno na łamach *Censeur'a* jak i w książkach swoich najzarliwiej zwalczać będzie mieszczańską pasję do stanowisk, jako przejaw braku świadomości klasowej stwierdzi: „klasy pracujące (= mieszczaństwo) nie są jeszcze dostatecznie zaawansowane, aby zrozumieć, że prawdziwa godność wiąże się z wykonywaniem zawodów pożytecznych społeczeństwu; nadal uważają za zaszczytne zbliżenie do klas panujących, przez wejście w ich szeregi i udział w ich przywilejach“¹⁾.

MIESZCZAŃSKIE RACJE DLA UZYSKANIA POWAŻANIA SPOŁECZNEGO

Pisma Saint Simona oraz artykuły w czasopismach awangardy mieszczańskiej, rozprawy historyczne i krytyczne Augustin Thierry, mają za zadanie uświadomienie mieszczaństwu i szerokiej opinii, a przede wszystkim najzamożniejszej warstwie przemysłowej i handlowej tytułu „klas industrialnych“ do tego, aby stały się one główną klasą w społeczeństwie nowoczesnym i aby pozyskały „poważanie społeczne“.

Konieczność uzbrojenia mieszczaństwa w narzędzie walki klasowej o znaczenie społeczne, konieczność zmobilizowania argumentów o wadze politycznej, prowadzi pisarzy mieszczańskich do wypracowania teorii klas, opartej o syntezę dziejów, o nową swoistą historiozofię. Trzonem jej, ideą przewodnią było wykazanie zmienności układów społecznych, układów hierarchicznych klas i przemijanie znaczenia poszczególnych klas społecznych. Zasada historycznego zdeterminowania ukazywania się i zanikania na widowni dziejowej klas dominujących, otwierała możliwości uzasadnienia roli klasy mieszczańskiej przez nowe warunki gospodarczo-społeczne.

Elementy teorii klas występują najwyraźniej w podstawowych artykułach *Censeur'a*, oraz u Saint-Simona. Czerpią one swą treść nie tylko z analizy przełomowego okresu społeczeństwa nowożytnego, okresu zmagañ mieszczaństwa o władzę, ale analizę swoją cofają do społeczeństw starożytnych. Teoria klas opiera się więc o syntezę ogólnodziejową.

Podstawowym założeniem tej teorii klas będzie stwierdzenie, że o znaczeniu klasy decyduje jej funkcja społeczna, jej każdorazowa użyteczność. W różnych systemach społecznych inna klasa powołana jest do spełniania podstawowych funkcji i w związku z tym do odgrywania roli głównej i korzystania ze stanowiska uprzywilejowanego. Wraz z przeminięciem systemu przemija i funkcja w danym systemie uprzywilejowanej klasy, która traci tytuł do przywileju. „Każda instytucja polityczna czerpie swe siły żywotne z usług które oddaje większości społeczeństwa... Jeśli instytucje kleru, szlachty i stanu sądowiczego trwały tak wiele lat, jeżeli miały taką siłę, to dlatego, że długo oddawały doniosłe usługi większości narodu“²⁾.

¹⁾ Dunoyer Ch.: *L'Industrie et la morale*, 1827 r., str. 283.

²⁾ Saint-Simon: *Du système industriel*, Oeuvres 5, str. 167.

„Jeżeli dzisiaj kler, szlachta i stan prawniczy nie mają żadnego znaczenia to dlatego, że instytucje te nie przynoszą już żadnego pożytku narodowi i nie oddają żadnych usług najliczniejszym klasom społeczeństwa... W istocie rzeczy, szlachta, która spełniała dawniej zawód najbardziej trudzący (wojowanie), stanowi dzisiaj klasę najbardziej bezczynną¹⁾. Wojna przestała odgrywać rolę podstawową w industrialnym układzie stosunków, a gdyby nawet odgrywała, istniały, zdaniem Saint-Simona, czynniki natury technicznej, które zasadniczo poderwały szlachtę — stan rycerski, jako klasę uprzywilejowaną: wynalezienie prochu. Wynalezienie prochu sprawiło, że rycerz typu średniowiecznego stawał się przeżytkiem. Wykształcenie militarne było łatwe do nabycia, zniknęła podstawa do przywileju dla specjalnej kasty rycerskiej, dla skomplikowanego wtajemniczenia w arkana zawodu wojennego. Wynalazek prochu pozwalał każdemu stać się szybko żołnierzem.

Na tej samej drodze, dowodzi Saint-Simon nieużyteczności kleru, który w określonym okresie historycznym, w średniowieczu spełniał doniosłe funkcje społeczne. Obecnie kler ze swoją filozofią biernego posłuszeństwa w stosunku do uprzywilejowanych nie jest przydatny klasie industrialnej²⁾.

To historyczne i dynamiczne traktowanie klas społecznych, które jest wielką zdobyczą wiedzy historycznej i socjologicznej w zakresie metody badania i rozumienia instytucji społecznych rodzi się, jak widzimy, dla konkretnych potrzeb klasy mieszczańskiej. Stanowi racjonalistyczną broń przeciwko klasie uprzywilejowanej, broń najskuteczniejszą, bo podcinając podstawę jej istnienia przez wykazanie jej anachroniczności jako klasy na skutek przemian tych warunków historycznych, które klasę powołały do życia i stwarzały rację jej uprzywilejowania.

Ze stanowiska tego Saint-Simon i jego szkoła wyciągną wszystkie konsekwencje także w zakresie rewizji metod walki z uprzywilejowaną warstwą szlachecką. Zarzuca więc Saint-Simon ideologom rewolucyjnym, że niesłusznie w swoim zapale burzenia, w nienawiści do starego porządku traktowali i piętnowali szlachtę i kler jako klasy zawsze szkodliwe nawet w przeszłości, co jest historycznym fałszem. Saint-simoniści, poświęcający zarówno w artykułach *Producteurs*, jak i w *Wykładzie* doktryny wiele miejsca historiozofii prostować będą przy każdej okazji ów bezwzględny pogląd wieku XVIII na klasy panujące, niezrelatywizowany historycznie. Wedle doktryny Oświecenia „...każda religia była absurdalna z zasady, niesprawiedliwa z intencji, ślepa w działaniu, żalosna i śmieszna w wynikach. Wedle tejże doktryny każda władza, która nie była władzą demokratyczną była despotyczna i okrutna; stąd zjadliwe i niewyczerpane deklamacje przeciwko przeszłości, stąd ataki klas, które świeżo weszły w posiadanie bogactw, oświaty i władzy przeciwko kla-

¹⁾ Saint-Simon: *Du système industriel*, str. 171.

²⁾ Tamże str. 171.

som, które w minionych wiekach reprezentowały bogactwo, władzę i oświecenie" — pisze jeden z saint-simonistów. Pogląd taki mógł wynikać tylko z niezrozumienia praw rozwojowych. „*Byłoby szaleństwem miotać obelgi na przeszłość, była ona bowiem tym, czym mogła być*“¹⁾.

Gdy się śledzi konsekwencje tego historycznego relatywizmu u ideologów mieszczańskich nie trudno nie dostrzec ich praktycznego i politycznego znaczenia. Te właśnie poglądy historiozoficzne skazywały szlachtę na zagładę w sposób bardziej bezwzględny, niż czyniła to filozofia społeczna Oświecenia. Historia daje sankcje instytucjom i klasom, historia je także odwołuje. Więcej. Gdy istnienie i znaczenie określonych klas społecznych wiąże się z konkretnymi warunkami historycznymi, z funkcjami konkretnie przez nie spełnianymi, klasy te w nowych warunkach, które są realistycznie uświadamiane, nie dadzą się utrzymać. Z natury rzeczy nie mogą zmienić swego charakteru w duchu nowych warunków i nowych potrzeb. „Instytucje tak jak i ludzie, którzy je tworzą, mogą ulegać zmianom tylko do pewnego stopnia; ale nie mogą odmienić swojej natury, ich charakter pierwotny nie da się zatrzeć. Każde społeczeństwo „duże czy małe — w ramach którego znajdują się instytucje odmiennego typu, w którym akceptuje się dwie antagonistyczne zasady, skazane jest na bezwład; taki jest właśnie stan narodu, zamieszkującego ziemię francuską“²⁾.

Odmianę tylko tego historycznego relatywizmu i zdeterminowania powstawania i przemijania znaczenia poszczególnych klas społecznych przez każdorazową strukturę ustrojową, stanowi rozprawa Charlesa Comte'a „*O organizacji społecznej*“. Dowód swój przeprowadza autor na szerokim materiale historycznym. Zasadniczą tezą rozprawy jest stwierdzenie, iż sposób zaspokajania potrzeb określa organizację społeczną. „Wystarczy, że stwierdzimy ogólnie, iż sposoby jakimi ludy się posługują, ażeby się zaopatrzyć w niezbędne środki egzystencji określają formy ich organizacji społecznej i wybór ludzi, którzy mają rządzić...“³⁾.

Ten to właśnie wzgląd przesądza o znaczeniu wodza w okresie wojny, o przywództwie najzręczniejszych myśliwych w okresie polowań u ludów dzikich. Dalszy dowód słuszności tezy przeprowadza autor na przykładzie starożytnego Rzymu, który źródła swego dochodu oparł „na grabieży swoich sąsiadów“. Znaczenie społeczne w Rzymie mają właśnie te warstwy, które w grabieży, jako źródle dochodu najczynniejszy mają udział. Świadczy o tym struktura militarna społeczeństwa rzymskiego, skład senatu, udział senatorów w wojnach. Spełnianie owych funkcji społecznie ważnych, ze względu na typ danego społeczeństwa, stwarza podstawę dla hierarchii społecznej. Na szczycie hierarchii są ci, którzy w danych

¹⁾ M. J. Allier: *De quelques articles du Constitutionnel et du Journal des Débats*. Le Producteur, II, 1825 r., str. 195—197.

²⁾ Saint-Simon: *Catéchisme des industriels*, Oeuvres, t. 8/9, str. 34.

³⁾ Charles Comte: *De l'organisation sociale*. Le Censeur Européen, II, str. 1—66; ustęp cytowany str. 5.

warunkach są dla społeczeństwa jako całości najprzydatniejsi. Na doskonałym zrealizowaniu tak ugruntowanej hierarchii i przystosowaniu instytucji do potrzeb gospodarczych opierała się, zdaniem autora, trwałość ustroju rzymskiego. W warunkach rzymskich wodzowie i żołnierze byli „prawdziwymi producentami“, wysunęli się więc na szczyt hierarchii społecznej. Kryzys ustrojowy nastąpił w momencie, gdy świat cały okazał się spacyfikowany, wtedy to armia - producent zamieniła się w „oddziały próżniaków i konsumentów“¹⁾.

Analogiczną analizę przeprowadza autor dla ustroju feudalnego, który, zdaniem jego, opierał się na łupiestwach wewnętrznych. Wobec tego wojna i grabież były zajęciami „szlacheckimi“ i dały podstawę klasie feudałów do dominującej roli w społeczeństwie. Saint-Simon i jego szkoła kładą będą nacisk na funkcje wojskowo-obronne rycerstwa feudalnego, dające tytuł do wysunięcia się na szczyt hierarchii społecznej.

Rozkład gospodarczych warunków w Europie średniowiecznej musiał przynieść z sobą naruszenie ustalonego układu społecznego. Dotychczasowi poddani, „którzy odkryli sekret produkowania bogactw“ zyskiwali coraz bardziej na znaczeniu i sile. Tworzenie bogactw w drodze aktywności przemysłowej, handlowej i rolnej stało się podstawą społeczeństwa nowożytnego. Przyszedł więc moment, gdy na nic się nie zdało szlachcie francuskiej dążenie „do zachowania pierwszeństwa, które nie leżało już w naturze rzeczy; jest bowiem przeciwko naturze, aby słaby rządził silnym, aby biedny przywoził bogatemu, aby oświecony słuchał ignoranta... Hierarchia feudalna nie da się przywrócić ani utrzymać; klasa próżniacza i żarłoczna nie jest dostatecznie oświecona, ani dostatecznie silna, aby ujarzmić klasę industrialną, i nie ona ma prawo nazywać się narodem“²⁾.

I znów posługuje się autor analogią z historii Rzymu, jako dowodem konieczności wysunięcia się nowej klasy na szczyt struktury społecznej. „Cóż by się powiedziało o Rzymianach, których egzystencja opierała się o wojnę, gdyby zamiast żołnierzy na czele swej organizacji społecznej postawili kupców i przemysłowców?“, pisze autor³⁾.

Z owej analizy historycznej narzucała się urzekająca analogia. „Hierarchia ludzi leży w naturze rzeczy“, ale zmienia się podstawa hierarchii. Trzeba w każdym okresie umieć znaleźć ludzi, którzy są „powołani, aby rządzić innymi“. Naród, który utrzymuje się z rolnictwa przemysłu i handlu musi stworzyć „nową arystokrację, złożoną z rolników, przemysłowców i kupców“⁴⁾. „Arystokracja“ jest w tym zastosowaniu terminem służącym do określenia miejsca przodującego w strukturze społecznej. Ideolodzy mieszczańscy podkreślają bowiem zawsze z naciskiem że „industrialna“ arystokracja nie będzie się opierała na dziedzicznym przywileju.

¹⁾ Tamże str. 12.

²⁾ Tamże str. 28.

³⁾ Tamże str. 37.

⁴⁾ Tamże str. 58.

Formułując ową zasadę gospodarczej użyteczności, jako podstawę kształtowania się klas i ich hierarchii jakżeż dojrzała myśl mieszczańskich ideologów w zakresie metod uzasadniania przodownictwa własnej klasy. Nie spotykamy tego typu uzasadnień u programowego mieszczańskiego pisarza przedrewolucyjnego Emanuela Sieyès'a. W jego *Rozprawie o przywilejach*, która stawia sobie za cel wykazanie bezzasadności i niesprawiedliwości przywilejów szlacheckich znajdujemy zaledwie w zarodku te elementy, które wejdą później do dojrzałej doktryny mieszczańskiej. W miejsce sprecyzowanej funkcji gospodarczej określonej klasy ludzi, występuje u Sieyès'a niesprecyzowana „usługa“ oddana przez jednostkę narodowi tj. ogółowi obywateli¹⁾ jako podstawa do wyróżnienia społecznego. Uznanie społeczne, przyznawane każdorazowo przez opinię publiczną i odwoływane wraz z ustaniem usługi jest pośrednim etapem w kształtowaniu się mieszczańskiej doktryny o klasach. Jest nim przez podważenie automatycznie działającego przywileju szlacheckiego, przyznawanego jednostce z tytułu urodzenia, bez uwzględnienia jego społecznej zasługi i funkcji. W głośnej broszurze Sieyès'a o *Stanie trzecim*²⁾, motyw gospodarczego znaczenia mieszczaństwa przewija się nieustannie. Niemniej, nie spotykamy tu generalnego powiązania zmian w dysponowaniu bogactwem i produkcją z przeobrażeniami struktury społecznej. Obserwować możemy ciąg rozwojowy elementów podstawowych mieszczańskiej teorii klas, opartej o gospodarczą funkcję i opinię publiczną, jako szafarkę społecznego uznania.

SYSTEM KLAS SPOŁECZNYCH

Sformułowanie ogólnej zasady: zmieniającej się gospodarczej użyteczności klas społecznych, jako czynnika przeobrażeń strukturalnych, w różnych okresach historycznego rozwoju, jest punktem wyjścia dla wykształcenia się mieszczańskiej teorii struktury klasowej industrialnego okresu. Teorii, która przynieść miała klasie industrialnej, tj. różnym odłomom kapitalistycznej burżuazji, samowiedzę społeczną i świadomość pierwszeństwa w nowym społeczeństwie.

Jest rzeczą charakterystyczną, że ów relatywistyczny sposób patrzenia na zjawiska społeczne, który scharakteryzowaliśmy wyżej, nie jest rzutowany w przyszłość. Ponieważ okres industrialny uważany jest w pełnej swojej realizacji za końcowe ogniwo cywilizacyjnego ciągu, obraz struktury społecznej, w ujęciu ideologów, pełen realistycznego wyrazu, nosi w sobie równocześnie elementy idealizacji. Interesujący dla nas jest zarówno ów obraz realistyczny, odtwarzający pewną fazę struktury klasowej w procesie jej kształtowania się w społeczeństwie kapitalistycznym jak i interesujące są treściowe elementy idealizacji, które procesy nowych selekcji klasowych przekładają na język marzenia o szczęśliwości ludz-

¹⁾ E. Sieyès: *Essai sur les privileges*, 1788, str. 4—5.

²⁾ E. Sieyès: *Qu'est ce que le tiers-état*, 1789.

kiej na ziemi. Mechanizm kształtowania się tego idealistycznego obrazu, stosunek jego do elementów realistycznych jest z punktu widzenia socjologicznego niezwykle interesujący, jak i sam fakt zasadniczej tendencji do idealistycznej sublimacji rzeczywistości, korzystnej z punktu widzenia zainteresowanej grupy społecznej. W obrazie struktury społecznej w ujęciu mieszczańskim przeplatanie się elementów realistycznych z idealizacją znajduje swoje pełne odzwierciedlenie.

Rysem zasadniczym mieszczańskiego widzenia struktury klasowej w okresie walki o hegemonię społeczną jest dychotomiczny podział społeczeństwa na dwie zasadnicze antagonistyczne grupy: na produkujących, a więc społecznie użytecznych i próżniaków — konsumentów, nie nie wytwarzających. Posługując się metaforą Saint-Simona i liberałów *Censeura na pszczoły i trutniów*¹⁾.

Praca wytwórcza w bardzo szerokim rozumieniu ówczesnym jest tytułem przynależności do klasy industrialistów. Wszelkie zróżnicowania warstwowe, nawet dostrzegane zacierają się w ujęciu ideologów w swojej odrębności i sprowadzane są do tych dwóch wielkich kategorii zasadniczych, których antagonizm i przeciwstawność wynika z ich organicznego związania z odmiennymi systemami gospodarczymi. Klasa industrialna jest twórcą i sprężyną systemu kapitalistycznego oparte o jak najintensywniejszą wytwórczość gospodarczą, klasa „próżniacza“ jest rekwizytem przeszłości, ustroju w którym miała swoją aktywność i użyteczność jako klasa wojowników. Zmaganie tych dwóch tak szeroko pojętych klas jest treścią pierwszej połowy XIX wiecznej fazy rewolucji burżuazyjnej we Francji.

Jaką treść i zasięg ma klasa industrialna w rozumieniu ówczesnym? W okresie kształtowania się ideologii, a więc w latach 1815—1830 pojęcie klasy industrialnej różni się u poszczególnych pisarzy raczej odcieniami precyzji niż treści. Różnice wyraźniejsze zaczynają występować później wraz z rozdwarzaniem się mieszczańskiej ideologii na radykalny, wielkokapitalistyczny saintsimonizm i drobnomieszczański konserwatyzm reprezentowany przez Dunoyera. Późniejsza zmiana treści i zakresu klas industrialnych i dyskusja na ten temat znamionować będą wejście burżuazji francuskiej w nową fazę.

Rolę dynamiczną z punktu widzenia samowiedzy klasy odegrał właśnie okres kształtowania się pojęcia „industrializmu“ i industrialistów.

Uderza przede wszystkim jak już zaznaczyliśmy bardzo szeroki zakres klasy industrialnej o licznych dostrzeganych podziałach o charakterze złożonym i o układzie hierarchicznym wewnątrzklasowym. Wszystkie elementy społeczne, które mieściły się na marginesie ustroju feudalnego, wszystkie, które dały się związać z istotą ustroju industrialnego, a więc z produkcją jak najszerszej pojętą znalazły swoje miejsce

¹⁾ Saint-Simon: *Sur la querelle des abeilles et de frelons ou sur la situation respective des producteurs et des consommateurs non producteurs*, Oeuvres, t. 3.

w klasie industrialnej. Można by powiedzieć, że dokonał się tutaj przynajmniej w ideologicznym ujęciu rzeczy proces całkowania w wielkie kategorie, przedstawiający może analogię do czasów gdy obraz stosunków społecznych był także na swój sposób przejrzysty i gdy opierał się na podziale dychotomicznym; gdy „lud“ stanowiła całość narodu przeciwstawiana szlachcie z urodzenia i możnemu duchowieństwu. Prześledzenie historii terminu „lud“ (peuple) w Wielkiej Encyklopedii d’Alemberta może dostarczyć obrazu dla punktu wyjściowego mieszczańskiej koncepcji nowożytnego układu społecznego. Czytamy tam: „Niegdyś lud obejmował ogólny stan narodu, przeciwstawiony szlachcie i możnym. Wchodzili doń rolnicy, robotnicy, rzemieślnicy, kupcy, finansiersi, literaci i prawnicy“. Lecz nastąpił proces odpływania z owego „ludu“. Nobilitacje, znaczenie fortun kupieckich i finansowych, dające awans do warstwy szlacheckiej, znaczenie kasty prawników i związaną z nią szlachtą, zróżnicowały ten szczególny aglomerat społeczny i sprawiły, że lud już w połowie XVIII w. oznaczał tylko robotników i chłopów¹⁾.

Można by powiedzieć, że ideolodzy mieszczańscy w swojej koncepcji klasowej struktury odtwarzają owo dawne znaczenie terminu „lud“, przeciwstawiając go warstwom społecznym, wywodzącym się z hierarchicznych szczytów ustroju feudalnego, żyjącym ciągle w szczątkowych choć nie pozbawionych politycznej prężności formach i funkcjach w epoce nowej. Innymi słowy mamy tu do czynienia z przyjęciem historycznie ukształtowanego zakresu kategorii ludzi objętych w epoce przedkapitałistycznej terminem *Tièrs-état*, jako punktem wyjścia dla określenia nowej klasy społecznej.

Wszystkie określenia industrialistów, jakie występują w analizowanych przez nas prądach ideologicznych, opierają się na teorii ekonomicznej J. B. Say’a, na jego rozumieniu produkcji i użyteczności gospodarczej jednostki. „Industrialistami“ są ci, którzy pracują nad wytwarzaniem wartości tj. nad stwarzaniem bogactw. Zarówno ci, którzy biorą udział w produkcji bogactw w zakresie teorii, zastosowania tej teorii jak i wykonania. Producentami są więc zarówno przedsiębiorcy, dysponujący kapitałem jak wykwalifikowani technicy i teoretycy jak i robotnicy. Sayowska ekonomia polityczna dostarcza kryterium dla określenia wartości społecznej ludzi i instytucyj, wystarczy zestawzić to co kosztują z tym co przynoszą. Z tego punktu widzenia da się rozróżnić dwie grupy przeciwstawne sobie w społeczeństwie: grupę, która kosztuje, bo konsumuje, a nic nie przynosi i drugą, która stwarza bogactwa. Grupa pierwsza obejmuje te wszystkie elementy (rząd, wojsko, kler, właściciele ziemscy, wszyscy niepracujący) z którymi walczyć będzie liberalizm i inne ideologiczne odcienie mieszczańskie. Trzon klasy industrialnej stanowią więc

¹⁾ *Encyclopédie ou Dictionnaire raisonné des Arts et Metiers, art. Peuple, de Jaucourta* (podpisany D. J. — autorstwo ustala R. Hubert, *Les sciences sociales dans l’Encyclopédie*, Paris 1923, str. 150 i 151).

zarówno ci, którzy pomnażają wiedzę ludzką jak ci, którzy ją zastosowują do produkcji przez wkład kapitałowy i kierownictwo, a także wykonawcy, ofiarowujący produkcji swą siłę fizyczną.

Say podnosi produkcję do godności najważniejszej funkcji społecznej i wszystko jej podporządkowuje. Jego traktat ekonomii jest właściwie podręcznikiem tworzenia bogactw. W ujęciu Saya bogactwa są to przedmioty, które mają wartość wymienną, wartość wymienna zasadza się zaś na użyteczności¹⁾.

Weźmy za punkt wyjścia określenie nowej klasy społecznej przez Saint-Simona. „Industrialista to człowiek, który pracuje nad wyprodukowaniem lub też uprzystępnieniem członkom społeczeństwa środków materialnych dla zaspokajania ich potrzeb lub upodobań fizycznych; tak więc rolnik, który sieje zboże, hoduje drób i bydło jest industrialistą; kołodziej, ślusarz, stolarz to industrialiści, fabrykant sukna, jedwabiu, kapeluszy itp., jest także industrialistą, kupiec, marynarz zatrudniony na statku handlowym to industrialiści... stanowią oni trzy wielkie klasy rolników, przemysłowców i kupców“²⁾.

Jak widzimy więc industrialiści to ogół „produkujących“, a udział w produkcji to zarówno praca fizyczna, jak i wkład kapitału, jak kierownictwo przedsiębiorstwem przemysłowym i handlowym, jak szczególnie w ujęciu Saint-Simona i jego uczniów, wynalazczość naukowa związana z produkcją.

W określeniu tym nie zawiera się jednak cała treść saint-simonowskiego rozumienia terminu „industrialiści“, która da się prześledzić w jego dziełach z lat 1820—25. Nie ma tu jeszcze kategorii bardzo ważnej bankierów, nie występują także podkategorie „producentów umysłowych“, uczonych i artystów, związanych bezpośrednio z produkcją i pracujących dla nowego systemu. Do klasy industrialistów należy cała skala zawodów związanych z produkcją materialną, oraz wszystkie istniejące funkcje w produkcji. „Klasa industrialna obejmuje wszystkich rolników, najemników dziennych i fermerów; wszystkich fabrykantów: robotników, którzy posługują się siłą czysto fizyczną, jak i właściciele największych choćby przedsiębiorstw, wszystkich kupców od ubożego domokrażcy do wielkiego kupca, którego okręty opływają glob ziemski; wreszcie wszystkich bankierów począwszy od tego, który rozporządza miernym kredytem aż do kredytu, który zasila finanse rządu. Te cztery gałęzie przemysłu, rolnicy przemysłowcy, kupcy i bankierzy współdziałają wszystkie bezpośrednio, we właściwy każdej z nich sposób, w produkowaniu i w uprzystępnianiu wszystkim członkom społeczeństwa, industrialistom, uczonym, artystom, a także nieprodukującym, wyżywienia,

¹⁾ J. B. Say: *Epitome* do drugiego wydania *Traité d'Economie politique*, t. II, str. 457. E. Allix: *J. B. Say et les origines de l'industrialisme*, *Revue d'économie politique* 1910, str. 314 i nast.

²⁾ Saint-Simon: *Catéchisme des industriels*. Oeuvres 8/9 str. 3.

odzieży, mieszkań, narzędzi w proporcji progresywnej do wzrastania potrzeb człowieka, uzależnionej do rozwoju jego zdolności¹⁾).

W sposób identyczny rozumieją warstwę industrialną Charles Comte i Charles Dunoyer, redaktorzy *Censeur*²⁾, w okresie gdy się teoria industrialna kształtuje. „Można by myśleć, że na świecie istnieją dwa narody; jeden złożony z ludzi produkujących i pożytecznych, drugi, z ludzi konsumujących i szkodliwych³⁾”. Praca i produkcja — jedna i druga rozumiane w sensie szerokim, oznaczają bowiem zarówno wkład kapitałowy w przedsiębiorstwa wytwórcze jak pełnienie w nich funkcji kierowniczych, jak wreszcie wkład wysiłku fizycznego, stają się nową podstawą podziału społecznego. Wszystkie elementy wciągnięte w jakimkolwiek charakterze do procesu kapitalistycznej produkcji, w koncepcjach ideologów mieszczańskich, realizujących „industrialną” fazę rewolucji — stanowią jedną wielką klasę wykuwającą ów szczytowy etap rozwoju społeczeństw ludzkich. Nazywa się tę klasę w pismach naszych ideologów „klasa pracująca“ (*la classe travailleuse*) w liczbie pojedynczej lub w liczbie mnogiej — „klasy pracujące“ w sensie podgrup jednej wielkiej całości. Swoistość użycia tego terminu — *klasy pracujące* — wystąpi najwyraźniej w zwrotach takich jak „bogaci pracujący“ (*lés riches travailleurs*)⁴⁾, wskazując na specyficzne dla epoki rozumienie terminu praca, pracowitość, pracujący, odmienne niż w późniejszych doktrynach socjalistycznych.

Łączy te różne elementy w całość wysiłek produkcyjny, na który składa się w równej mierze praca, tzn. w rozumieniu ówczesnym stwarzanie wartości użytkowych jak i negatywnie przeciwstawianie się elementom, związanym z feudalną warstwą uprzywilejowaną, trwającą przy dawnym wzorze obyczajowym i nie biorącą udziału w kapitalistycznej produkcji, w wytwarzaniu bogactw, w realizowaniu „dobrobytu“, owego zasadniczego elementu cywilizacyjnego wedle mieszczańskiej koncepcji społecznej. Im pełniejsza realizacja ustroju industrialnego tym liczniejsza klasa pracująca, tym mniejsza liczebnie klasa konsumująca i próżniacza. Saint-Simon stwierdzi, że industrialści stanowią 90% narodu, Dunoyer powołuje się na twierdzenie Sieyèsa, że stan trzeci to całość narodu, a saint-simoniści twierdzą: „pracujący dla nas to nie jedna z klas w społeczeństwie, ale całe społeczeństwo⁵⁾”. W zdaniu tym zawarta jest wizja mieszczańskiego społeczeństwa przyszłości, gdy znikną klasy „próżniacze” konsumujące, a społeczeństwo stanie się jednym wielkim warształem wytwórczym.

¹⁾ *Considerations générales sur l'industrie*, art. I, M. O. R. Rodrigue, *Le Producteur* I, str. 97—98.

²⁾ Ob. głównie artykuły Ch. Comte *De l'organisation sociale*, *Censeur européen* II, oraz tegoż *Considerations sur l'état moral*, tamże I.

³⁾ Comte: *Considérations...* *Censeur* I, str. 53.

⁴⁾ *Enfantin: Des banques d'escompte*. *Le Producteur* II, str. 115.

⁵⁾ Dunoyer: *L'industrie et la morale; Le Producteur* I, str. 437.

Mieszczaństwo wprowadza pracę jako nowy podstawowy element wartościowania społecznego, jako tytuł do społecznego uznania. Praca stanie się stałym rekwizytem ideologicznych treści ruchów klasowych w nowożytnych społeczeństwach europejskich, zmieniając swą treść ekonomiczną i społeczną. Rozpoczyna swą karierę w epoce nowożytnej powołana przede wszystkim przez mieszczaństwo jako tytuł do wydzwignięcia się w opinii na miejsce naczelne w nowym układzie społecznym. W ideologiach mieszczańskich „praca“ staje się odpowiednikiem tytułu szlacheckiego i dobrego urodzenia, a charakter pracy i jej efekt wyznacznikiem miejsca człowieka w nowej hierarchii.

„Praca stanie się ostatnim reformatorem starej Europy“, głoszą saint-simoniści¹⁾. Pasując pracę wytwórczą na nową zasadę przydziałów społecznych w systemie industrialnym, mieszczaństwo rewolucjonizuje dotychczasowy układ wartości, wytworzony w społeczeństwie szlacheckim, w którym tytuły i urodzenie leżały u podłoża struktury klasowej. Praca rozumiana jako udział w produkcji w jakiegokolwiek bądź formie stanie się głównym elementem treściowym teorii klas, opartej o uświadomioną zasadę zmienności historycznej układów klasowych.

„Należne ci są wszelkie honory, o wspaniała pasjo ludzi oświeconych, pożyteczna pracowitości, cześć ci i chwała. Obyś mogła otrzymać wszelkie należne ci zachęty i oznaki czci, ty jedna jesteś ich godna“²⁾. Oto inwokacja jednego z pionierów kapitalizmu francuskiego bankiera De Laborde'a.

Wszystkie pisma mieszczańskie interesującego nas okresu pełne są tego rodzaju hymnów pracy. A polityczne i gospodarcze rewindykacje nowej klasy czerpią swoje racje z użyteczności mieszczaństwa jako ludzi pracy i producentów. Praca jest tytułem domagania się uznania społecznego i wysunięcia się nowej klasy na szczyt nowej hierarchii społecznej. Walka o poważanie społeczne w imię wykonywanej pracy produkcyjnej stanie się polityczno-społecznym hasłem mieszczaństwa francuskiego w okresie Restauracji.

Praca występuje więc jako element zasadniczy świadomości mieszczaństwa jako klasy. Podejmie ono walkę o nowy porządek jako klasa wytwarzająca i pracująca. Antyteza pracowitości wytwarzającej i próżniactwa konsumującego staje się symbolem walki klasowej pomiędzy klasą szlachecką i jej odroślami, a pretendentami do dziedzictwa poszlacheckiego w nowej społecznej strukturze. Oddziaływanie ideologów zmierza w kierunku przepojenia mieszczaństwa poczuciem własnej wartości i uzbrojenia go do walki uświadomieniem mu tytułów do przodowania w nowym społeczeństwie, które tworzy.

Refleks tej świadomości klasowej opartej o pracę i produktywność odnajdziemy ciekawie zadokumentowany w debatach parlamentarnych.

¹⁾ *Le Producteur* I, str. 440.

²⁾ De Laborde: *De l'esprit d'association*, str. 1, 9.

Przytoczmy charakterystyczne przemówienie deputowanego Ternaux, wybitnego przemysłowca paryskiego w dyskusji nad budżetem i podatkami pośrednimi. Fakt uderzający, stwierdza Ternaux, po tylu wojnach i stratach Francja jest obecnie zamożniejsza niż kiedykolwiek. Czemu zawdzięcza ten cud? Nie królowi i nie ministrom. „Odpowiadam bez wahania: pracy, pracy, która jest rodzicem wszelkiej pomyślności i wszelkiej cnoty, wzmożonej pracy swoich aktywnych i przemyślnych mieszkańców zawdzięcza nasza ojczyzna cud, którego jesteśmy świadkami“.

Ternaux w przemówieniu parlamentarnym odmawia przyjęcia nadanego mu przez króla tytułu barona za chlubny udział w wystawie przemysłowej, wykorzystując uzasadnienie tej decyzji jako manifestację mieszczańskiej racji klasowej. „To dobrodziejstwo królewskie utraciło w moich oczach wszelką wartość, gdy mi dano do zrozumienia, że bez utraty szlachectwa nie będę mógł kierować moimi przedsięwzięciami, a ponieważ myślę, że o tyle o ile jest zaszczytnym być użytecznym dla swoich ziomków przez pracę, o tyle jest hańbiącym być im ciężarem przez swoją nieużyteczność, nie mogę dopełnić formalności dla skorzystania z dobrodziejstwa monarchy“¹⁾.

Podkreślaliśmy wyżej, iż ideolodzy mieszczańscy wiązali ściśle i programowo postulat pozyskania poważania społecznego dla klasy industrialnej z wykrystalizowaniem się świadomości własnej wartości jako klasy odrębnej, samoistnej, która wyzwolić się winna spod uroku wzoru życia szlacheckiego i szlacheckiego systemu wartości w zakresie klasyfikacji społecznej. Wystąpienie przemysłowca Ternaux i jego manifestacyjne przemówienie, jak i gest odrzucenia godności arystokratycznej, która by naraziła na kolizję jego wzór życia i cnot człowieka pracy — producenta, członka klasy industrialnej, ze szlacheckim wzorem życia, wykluczającym produktywność przemysłową i handlową, nabiera wymowy jako przejaw mieszczańskiej świadomości klasowej. Wystąpieniu temu Saint-Simon nadaje wagę tak wielką, że Ternaux jako bohater dostaje się do hymnu industrialistów, ułożonego z inicjatywy Saint-Simona przez Rouget de Lisle, autora Marsylianki. Hymn ten wart jest przytoczenia, pozwala uchwycić ów element idealizacji pracy i „klasy produkującej“, w mieszczańskim wykładni.

Czasy przygotowane przez ojców naszych,
Wreszcie nadeszły.
Wszystkie przeszkody zostały usunięte,
Zbliżamy się do szczęśliwych dni.
Uginają się przed nami
Siła i błąd, które utraciły władzę.
Jeszcze trochę wysiłku, jeszcze trochę czasu
A ugną się przed nami całkowicie.

¹⁾ Archives parlementaires, 2 ème serie. T. 32, str. 706—710. Sesja Izby Deputowanych z dnia 10 lipca 1821.

Refren.

Chwała nam, dzieciom przemysłowi!
Chwała, chwała naszym szczęśliwym pracom!
Zwyciężamy naszych rywali we wszystkich dziedzinach twórczości,
Bądźmy nadzieją i duszą ojczyzny.

Rozwijając swoje złote skrzydła
Przemysł o stu tysiącach ramion
Radośnie przebiega wszystkie rejony
I użyźnia nasz kraj.
Pustynia zaludnia się na jej głos,
Jałowa ziemia staje się żyzna;
I dla radości świata
Daje światu prawa.

Refren.

Dzięki komu zblizniają się
Ślady naszych nieszczęść?
Któż podtrzymuje Francję wyczerpaną
Pod ciężarem tylu klęsk?
Nareszcie, woła wróg
Nareszcie Francja jest moją ofiarą!
Czyż to ręce zasypują przepaść
W którą nienawiść miała kraj pogrzyźć?

Refren.

Pozwólmy więc, by w nikczemnej ospałości
Wegetowali sybaryci;
Pozwólmy szlachcie zachwalać przed nami
To co nazywają szlacheckością.
Ternaux! ty jesteś prawdziwym szlachcicem;
Mędrzec o życiu czynnym,
Który wytwarza dobra,
Aby je rozprzestrzeniać wokół siebie.

Refren¹⁾.

¹⁾ Saint-Simon: *Première opinion politique des industriels ou Lettre de MM les Entrepreneurs des travaux de culture, de fabrication, de commerce et de banques à M. Ternaux, Membre de la Chambre des Deputés*. Paris 1821. Wymienienie z nazwiska Ternaux uznane zostało w pewnych sferach przemysłowych za nietakt i wywołało nawet oburzenie. Saint-Simon w charakterystyczny sposób protestuje przeciwko oburzeniu, widząc w tym niezrozumienie sytuacji. Byle jaki generał za byle jakie zwycięstwo staje się bohaterem pieśni lub obrazu. Nowa epoka industrialna musi mieć także swoich bohaterów. „Pierwszy przemysłowiec, który odmówił przyozdobienia się przydomkiem feudalnym, musi być czczony, malowany, rzeźbiony i opiewany w pieśni; wszystkie działy sztuki powinny współdziałać w nieśmiertelnieniu jego imienia.”

FUNKCJONOWANIE NOWEJ STRUKTURY KLASOWEJ

Tak więc produktywność i praca rozumiane jako udział w kapitalistycznym gospodarowaniu służą jako tytuł mieszczański do zdobycia społecznego uznania. Są równocześnie kryterium podziału klasowego. Wartości te przeciwstawiane są wartościom klasowym szlacheckim, które w zmienionych warunkach produkcyjnych utracić musiały znaczenie. Ostrze wymierzone jest przede wszystkim przeciwko szlacheckiemu stosunkowi do działalności gospodarczej i na tej podstawie krystalizuje się antagonizm klasowy szlachecko-mieszczański.

Mieszczańska teoria klas nie wyczerpuje się na wypracowaniu relatywistycznego punktu widzenia, zakładającego zmienność układów klasowych w zależności od „sposobu zaspakajania potrzeb”; nie ogranicza się też do sprecyzowania wyłącznej użyteczności tej klasy jako tytułu do prestiżowej i politycznej supremacji w nowym społeczeństwie. Teoria ta określa typ nowej industrialnej struktury społecznej, poprzez wydobycie *differentiam specyficam* pomiędzy nią, a dawną feudalną strukturę. To operowanie obrazem całości struktury i mechanizmu, który ją kształtuje wydaje się elementem istotnym świadomości klasowej.

Podkreślaliśmy już wyżej, że klasa industrialna obejmuje wszystkie kategorie społeczne, ekonomicznie określające się udziałem w produkcji kapitalistycznej, czy w kapitalistycznym obrocie dóbr. Klasa ta nie jest wewnątrznie jednorodna, ale pomiędzy jej podgrupami nie ma barier nieruchomych, a wszystkie podgrupy stanowią współdziałającą harmonijną całość. Społeczeństwo industrialne wyobrażane jest przez pisarzy wszystkich odcieni jako wielki warsztat wytwórczy, jako wielkie przedsiębiorstwo przemysłowe oparte o społeczny podział pracy. Wielka fabryka i techniczny oraz społeczny podział pracy stanowią wzór wyobrażeń całości społecznej, a obraz struktury społecznej jest tylko konsekwencją tego wzoru.

„Taki jest podziwu godny charakter systemu industrialnego, że wszyscy, którzy w nim współdziałają są współpracownikami, członkami zrzeszenia, od najprostszego robotnika niewykwalifikowanego do fabrykanta, choćby najbardziej bogatego poprzez najbardziej wykształconego inżyniera. W społeczeństwie, w którym miejsce główne zajmują ludzie nic niewnoszący do produkcji, ani pracy, ani zdolności, ani kapitału istnieć muszą panowie i niewolnicy; bez przymusu fizycznego klasy pracujące nie chciałyby bowiem wytwarzać dla niepracujących; lecz w kooperacji, w której każdy wnosi bądź to zdolności bądź to wkład kapitałowy mamy do czynienia z prawdziwym zrzeszeniem i nie ma w nim innej nierówności poza nierównością zdolności i nierównością wkładów kapitałowych, jedna i druga jest konieczna tzn. nie do uniknięcia“...

„Każdemu przypada stopień wagi społecznej i dochodów proporcjonalny do jego zdolności i wkładu (wkład oznacza zarówno pracę fizyczną

jak i kapitał), co stanowi najwyższy stopień równości, jaki jest możliwy i pożądanym¹⁾.

W określeniu tym występują wszystkie istotne elementy funkcjonowania nowej struktury społecznej opartej o inny niż dotąd mechanizm selekcji społecznej, o inny awans i inną degradację.

Zwróćmy przede wszystkim uwagę na nowy miernik wartości jednostki, który leży u podłoża tej struktury i na rolę tego miernika. Miejsce w hierarchii społecznej wyznacza efekt pracy produkcyjnej, przede wszystkim więc stopień zamożności, fortuna zdobyta na aktywności gospodarczej oraz charakter pracy w produkcji. Według „Censeura“ miernikiem tym jest użyteczność i stopień *wartości absolutnej człowieka*, który decydować musi o znaczeniu i miejscu w hierarchii każdej jednostki. Wartością absolutną w odróżnieniu od wartości względnej odznacza się człowiek, który działając z pożytkiem i użytecznie w jednym kierunku nie powoduje zła i szkody w innym zakresie²⁾. Innymi słowy industrialista to właśnie człowiek o wartości absolutnej.

Stopień wartości człowieka jest wymierzalny w ustroju industrialnym i tak np. przemysłowiec, który przez mądre użycie swego kapitału żywi swoim przedsiębiorstwem 10 rodzin zatrudnionych w nim robotników ma wartość 10 razy większą od tego, który daje wyżywienie tylko jednej rodzinie³⁾. Kapitał, zdolności, zasługa produkcyjna oto elementy określające jednostkę w systemie nowym i ideolodzy mieszczańscy od liberałów do radykalnych Saint-simonistów posługiwać się będą tymi miernikami. Gdy zniknie klasa próżniacza i konsumująca (tzn. pozostałości ustroju feudalnego) czytamy w „Censeurze“, dojszć będzie można do tego, że „zamożność każdego człowieka pozostawać będzie w stosunku wprost proporcjonalnym do jego usługi tj. do jego użyteczności“, w tym samym stosunku określać się też będzie jego znaczenie i pozycja społeczna⁴⁾. „Każdemu według jego zdolności, każdej zdolności według jej zasług“ — zasada sformułowana przez saint-simonistów, rozpatrywana w kontekście w jakim występuje niczym innym nie jest jak lapidarnym ujęciem postulatów powodzenia w działalności gospodarczej jako miernika wartości społecznej.

Postulat ten opiera się o bezgraniczny optymizm, który cechuje ideologów mieszczańskich wszystkich odcieni i opiera się o założenie, że nowa era industrialna otwiera przed człowiekiem nieznające granic możliwości w zakresie aktywności gospodarczej, bogacenia się i wznoszenia się po szczeblach drabiny społecznej. Od zdolności jednostki, od jej przedsiębiorczości, inicjatywy, wytrwałości, od „cnót industrialnych“ zależy efekt jej wysiłku gospodarczego, a więc miejsce jakie zajmie w całości spo-

¹⁾ Saint-Simon: *L'Organisateur*, Oeuvres 4, str. 150.

²⁾ Comte Ch.: *De l'organisation sociale*, Censeur II, str. 46 — odst. 1. Wartość względna np. miał feudal średniowieczny, zdobywca, a także złodziej.

³⁾ Comte Ch.: *Censeur I*, str. 54.

⁴⁾ Dunoyer: *L'Industrie et la morale*, Str. 280, przyp. 1.

łecznej. Element ten jest podstawowy dla zrozumienia nowego typu społecznej hierarchii, tak jak ją widzą pisarze mieszczańscy.

Hierarchia ta odznacza się bowiem ruchomością w konsekwencji faktu, że jednostka całkowicie kieruje swoim losem, wybiera niejako swój los w zależności od tego jak pokieruje swym udziałem w działalności produkcyjnej. „Tylko na drodze swobodnego współzawodnictwa wszystkich obywateli w zakresie rozlicznych prac ludzie grupują się w klasy, zgodnie z wymaganiami sprawiedliwości i pożytku ogólnego. Jedyne członkowie rządu wchodzą do klas z góry ustalonych i niezmiennych, jest niemożliwością, aby się tak działo w całym społeczeństwie. Nie ma nic mniej stałego niż wielkość, talent, moralność, bogactwo i inne przymioty, które mogły by usprawiedliwiać podział na klasy. Przymioty te nieustannie lokują się gdzieindziej, i chcieć przyznać z góry i na wieczność tym czy innym rodzinom stałą rangę społeczną, byłoby to zapewnić korzyści ludziom, którzy być może w niedługim czasie nie mieliby do nich praw“¹⁾.

System selekcji kapitalistycznego ustroju opiera się w rozumieniu ideologów na wyścigu zdolności i pracowitości, stanowi on ramy, w których jednostki kształcą przymioty nowego typu — przymioty industrialisty. Mamy przed sobą obraz ruchomego społeczeństwa z całą gradacją wewnętrzną zasług o charakterze gospodarczym i znaczenia społecznego; jednostka może wspiąć się na szczybel najwyższy, jeśli ma po temu obiektywne podstawy.

Dochodzimy tu do ówczesnego rozumienia równości, które jest generalną rewizją jednego z podstawowych dogmatów filozofii społecznej wieku oświecenia. Pisarze mieszczańscy epoki Restauracji odgradzają się od pionierów egalitaryzmu Wielkiej Rewolucji. Pierwsze pokolenie spadkobierców obalenia barier prawnych, równości i usunięcia przywilejów stanowych interesuje się nie tym aspektem problemu. Rozwinięciu ulega jego treść społeczno-ekonomiczna, przystosowanie abstrakcyjnego „egalitaryzmu“ stanu natury do nowej struktury gospodarczej. Dla Saint-Simona i jego uczniów równość w systemie industrialnym polega na fakcie, że nowa epoka umożliwia wszystkim wzięcie udziału w produkcyjności, w rozgałęzionej aktywności gospodarczej, że żadne przywileje natury stanowej nie interferują w owej „naturalnej“ jakoby drodze dokonywania się procesów selekcyjnych na podstawie zdolności i użyteczności gospodarczej. Tak pojęta równość znajdzie swoje najjaskrawsze odbicie w doktrynie Dunoyera. „Nie tam jest równość, gdzie wszyscy są jednakowo cnotliwi, jednakowo zdolni, jednakowo bogaci i gdy mają jednakowe znaczenie społeczne; tak pojęta równość nie może istnieć nigdzie. Równość jest tam, gdzie każdy posiada takie znaczenie jakie mu wedle zasług przynależy, tam gdzie każdy może dojść do takiego stanowiska

¹⁾ Dunoyer: *L'Industrie et la morale*, str. 280, przyp. 1.

do jakiego jest zdolny¹⁾). W tym ujęciu również jest „wolnością wzrastania w znaczeniu w stosunku do swoich możliwości“. Ta rzekomo swobodna emulacja zdolności w wytwarzaniu wartości gospodarczych, w zdobywaniu zamożności i społecznego znaczenia w połączeniu z optymizmem i wiarą w nieskończone możliwości społeczeństwa industrialnego stanowią przesłanki mechanizmu wytwarzania się swoistej, nowej i przeciwwstawnej dotychczasowej, hierarchii społecznej.

Na próżno szukalibyśmy elementów realistycznych w dostrzeganiu konkretnego funkcjonowania tak pojętej selekcji społecznej na podłożu „mieszczańskiej równości“. W okresie kształtowania się kapitalistycznej teorii klas, wiara w społeczeństwo — kooperację, w którym drabina społeczna kształtuje się automatycznie wedle zdolności i zasług jest niezachwiana. Dopiero w doktrynie saint-simonistów odnajdziemy stwierdzenie, że ów właściwy industrializmowi mechanizm nieustannej i niczym nie krępowanej wymiany jednostek i rodzin pomiędzy kategoriami stanowisk, zamożności i funkcji o układzie hierarchicznym, jest faktycznie hamowany przez dziedziczenie stanowisk i majątku i spotykamy się z próbą wyciągnięcia konsekwencji z tego stwierdzenia²⁾. Tu będzie punkt rozbieżności pomiędzy tradycyjną doktryną mieszczańską (Dunoyer, Guizot, Thierry), a jej radykalizującym odłamem, Saint-simonistami. Nie mniej podkreślić należy, że i ów niewątpliwym radykalizm saint-simonistowski nie jest bynajmniej wynikiem negowania wypracowanego przez ideologów mieszczańskich obrazu społeczeństwa industrialnego, jako wielkiej kooperacji opartej o współdziałanie jednostek o różnych zdolnościach i różnej wartości produkcyjnej. Stwierdzenie zahamowań w dziedzinie tego mechanizmu absolutnie nie prowadzi ich do zwątpienia w system industrialny. Krytyka i reforma dziedziczenia jest tylko dyrektywą realizacji pełnej „asocjacji“ i to asocjacji kapitalistycznego typu; choć była niewątpliwym zgrzytem i groźbą dla świata burżuazyjnego w swoim wydźwięku społecznym, nie miała konsekwencji praktycznych. Nie przeszkodziła saint-simonistom stać na czele wielkich przedsiębiorstw przemysłowych i bankowych i patronować spekulacjom kapitalistycznym.

Najbardziej widomym wskaźnikiem cnót industrialnych i zdolności jest bogactwo. Niekażde zresztą. Odróżnia się bogactwo kapitalistów-industrialistów od bogactwa szlacheckich posiadaczy ziemskich, którzy nie gospodarują kapitalistycznie. Bogactwo ogólnie biorąc jest dowodem zdolności u industrialistów, nawet w wypadku, gdy je odziedzyczli, stwierdza Saint-Simon, podczas, gdy wśród innych kategorii obywateli (właściciele ziemskich, próżniaków, rentierów nie pracujących), ci, którzy mają fortuny odznaczają się z reguły mniejszymi zdolnościami niż ci, któ-

¹⁾ Tamże str. 48—49.

²⁾ *Doctrine de Saint-Simon Exposition, Première année 1829* wyd. Bouglé i Halévy, Paris 1924. Str. 238—240 i nast. Ważny tu w całości rozdział: *Transformation successive de l'exploitation de l'homme par l'homme, et du droit de propriété.*

rzy nic nie posiadają. Albowiem kapitał industrialny zrodził się z pracy, a nie z łupu wojennego; dorabia się kapitałowi temu genealogię w postaci nowego typu własności, własności industrialnej, która zrodziła się w pracowitych średniowiecznych komunach miejskich¹⁾. To rozróżnienie, rzec by można kapitału „szlachetnego“ i niegodziwego jest bardzo charakterystyczne; operuje się nim w konkretnym rozumowaniu politycznym. Bogactwa „twórcze“ to takie, które są owocem „wytrwałej pracy i surowego oszczędzania, a ponieważ bogactwa takie służą z reguły doskonaleniu nauki i produkcji, przynoszą stałą korzyść całemu społeczeństwu“²⁾.

Nie inaczej Dunoyer, który stwierdza, że w nowym ustroju społecznym „bogactwo jest tytułem do szacunku“, albowiem można założyć, że „człowiek bogaty, bądź to posiada chwalebne zalety, które w ustroju industrialnym są konieczne, aby dojść do bogactwa, bądź przynajmniej należy do rodziny, która posiadała te walory“³⁾. W tym ujęciu ubóstwo jest wynikiem wad człowieka, jego niezdolności do wykorzystania pełnych możliwości i warunków, jakie otwiera przed każdym członkiem społeczeństwa nowy ustrój. „Jest czymś hańbiącym nie mieć środków utrzymania w kraju, w którym praca nie podlega żadnemu skrępowaniu i gdzie owoce pracy są całkowicie zabezpieczone“⁴⁾. To też w koncepcji nowego społeczeństwa elita plutokratyczna zajmuje miejsce szczytowe w hierarchii, uzasadnione moralnie i społecznie twórczą rolą kapitału, i uświęceniem go przez „pracę“; kapitalistyczna plutokracja uznana zostaje za jedną z warstw klasy pracującej. Zobaczymy, że w koncepcjach politycznych Saint-Simona, w jego koncepcji rządu i administracji państwowej rolę kierowniczą przyznaje się najmajętniejszym kupcom, przemysłowcom i bankierom jako najbardziej świadomym potrzeb nowego ustroju. Bohaterem saint-simonistów będzie baron Rotszyld⁵⁾. Ch. Comte wręcz stwierdza, że ten kto posiada największe zdolności (najlepiej się je mierzy bogactwem) i najznacześniejsze kapitały jest naturalnym zwierzchnikiem wszystkich innych. Kierowniczą rolę polityczną pełnić muszą ci, którzy ogarniają „mnogość interesów“⁶⁾; są nimi kapitaliści zaangażowani w produkcję.

Szczeblem najniższym w owej ruchomej drabinie społecznej wielkiej klasy „pracujących“ są robotnicy. Ale w rozumieniu ideologów mieszczańskich nie stanowią oni w żadnym razie klasy osobnej, a co najważniejsze klasy zamkniętej. Nie dlatego, by nie dostrzegano specyficznych materialnych warunków życia i pracy robotników, by nie zdawano sobie sprawy z upośledzenia społecznego warstwy robotniczej. Nie brak już

¹⁾ Saint-Simon: *Du système industriel*. Oeuvres 5, str. 49, przyp. 1.

²⁾ Saint-Simon: *L'Organisateur*, Oeuvres 4/5, str. 80 oraz str. 209.

³⁾ Dunoyer: *L'Industrie et la morale*, str. 380.

⁴⁾ Tamże.

⁵⁾ Charléty Seb.: *Histoire du Saint-Simonisme*. Paris 1931, str. 283. Słowa Enfantina: „Aujourd'hui, c'est près de Rothschild qu'il faut voler...“.

⁶⁾ Ch. Comte: *De L'Organisation sociale*, Censeur européen II, str. 49.

w latach dwudziestych XIX w. bystrych i pełnych pesymizmu analiz sytuacji robotnika w przemyśle kapitalistycznym i nie daleka jest epoka, gdy ruch robotniczy o cechach wyraźnie buntowniczych i antykapitalistycznych uświadomi opinii odrębność klasy robotniczej i jej odmienną drogę polityczną. Sismondi'ego analiza skutków maszynizmu dla sytuacji robotnika fabrycznego¹⁾, Fourierowska krytyka współczesnego mu świata kapitalistycznego, dojrzewający ferment wśród robotników, który w latach trzydziestych wyładowuje się w zaburzeniach lokalnych, a przede wszystkim w powstaniu lyońskim, są faktami, które nie mogły uchodzić uwadze tak bystrych obserwatorów współczesnego życia, jakimi byli ideolodzy mieszczańscy. Nie podważały one jednak w ich rozumieniu mieszczańskiej teorii klas. System industrialny wedle ich rozumienia zaczynał dopiero przybierać kształty realne, rewolucja trwała. Nowa struktura społeczna nieograniczoną prawnie swobodą wspinania się jednostki ku górze, struktura ruchoma zasług produkcyjnych i produkcyjnych zdolności z odpowiadającą jej gradacją w stopniach społecznego poważania, przeciwstawiana feudalnej nieruchomości stanowej, obejmowała w rozumieniu mieszczańskim w równej mierze robotników jak i inne kategorie „klas pracujących“. Wszyscy pracujący są współuczestnikami owego wielkiego warsztatu produkcyjnego, rozgałęzionej spółki akcyjnej, jak wyobrażano sobie państwo, wszyscy współdziałają w wielkiej kooperacji wytwórczej (association), która przeobrażała świat dla dobra najszerszych mas. To duch kooperacji (ésprit d'association) miał być czynnikiem wyzwalającym największą produktywność i „zadzierzgał stosunki pomiędzy wszystkimi warstwami, które się wspomagają wzajemnie, chronią, przenikają się poprzez wspólne interesy, tworzą mnóstwo ośrodków, zrzeszeń, a wszystkie zmiernają do jednego celu, do rozwoju zdolności, do powiększenia ogólnego dobrobytu i bogactwa“²⁾. Dla przemysłowca i bankiera De Laborde'a w społeczeństwie industrialnym „każdy jest zaspokojony, nikomu nie dzieje się krzywda, każdy znajduje zadośćuczynienie społeczne (une indemnité sociale); jeśli nie jest sam wyróżniony jest tym, który wyróżnia; jeśli nie dochodzi do bogactwa to przecież osiąga dobrobyt; wreszcie jeśli zmuszony jest korzystać z opieki publicznej to przecież nie jest zdany na jej łaskę“³⁾.

Charakter kooperacji sprawia, że istniejące gradacje społeczne nie są przykre, nie upokarzają niczyjej miłości własnej; „nie pozbawiają klas niższych funkcji przynoszących honor, a klas wyższych zajęć użytecznych, jednocześnie pozwalają jednym dojść stopniowo do poważania, a drugim swobodnie do bogactwa“⁴⁾. Oczywiście, wychodząc z tych założeń De Laborde, apostoł kapitalistycznej kooperacji społecznej widzi zbież-

¹⁾ Festy: *Sismondi et la condition des ouvriers français de son temps*, Revue d'économie politique, 1918.

²⁾ De Laborde: *De l'ésprit d'association* I, str. VI

³⁾ Tenże t. I, str. 19.

⁴⁾ Tenże: t. I, str. 55.

ność interesów całej ludności industrialnej, przed którą otwiera się ogromna skala wszelakich awansów. Toteż dla „klubów jakobinów“, dla „komitetów ocalenia publicznego“ autor znajduje słowa najżywszego potępienia. Uważa je za „monstrualne zrzeszenia, które odwracają ludzi pracujących od ich prac użytecznych ku zajęciom obcym ich przyzwyczajeniom“¹⁾. De Laborde widzi konieczność oświecania ludu; oświata doprowadzić miała robotników do ufności „dla ich prawdziwych przyjaciół“ i do pozabawienia ludu chęci „interweniowania we własne interesy“ przez przekonanie go „że są one lepiej ułożone w innych rękach aniżeli jego własne, że robi się więcej dla niego, aniżeli byłby on w stanie zrobić sam dla siebie“²⁾.

Stanowisko takie w sprawie robotniczej jest tylko konsekwencją ideologiczną mieszczańskich założeń tej epoki; idealizowanie epoki jako kooperacji, przynoszącej dobrobyt i awans społeczny wszystkim, kooperacji zarządzanej dla dobra wszystkich przez najdoświadczniejszych, a więc najbogatszych... Industrializm to epoka ludzi światłych, którzy mają świadomość jej charakteru, potrzeb i doskonałości. Warunkiem awansu robotnika jest jego oświecenie.

Te same przesłanki, które w rozumowaniu bankiera De Laborde'a wyznaczają miejsce robotników w nowej epoce występują u wszystkich pisarzy mieszczańskich, oczywiście z rozwinięciem tych czy innych stron problemu, z mniejszymi lub większymi zmianami. W zasadzie płynność nowego społeczeństwa z nieustannym ruchem jednostek w górę i w dół, regulowana „wartością człowieka“ oraz określanie ustroju nowego jako wielkiej kooperacji pracy w której robotnik jako współprodukcujący, jest niejako współdziałowcem, są wyznacznikami ówczesnej postaci „kwestii robotniczej“. Rzutowanie jej na tę płaszczyznę przy założeniu, że nowy ustrój dopiero się kształtuje czynił z niej problem szczegółowy i pozwala przesłonić optymizmem, płynącym z wiary we wspaniałość cywilizacyjną i moralną ostatniej fazy rozwojowej ludzkości, jej ostre i groźne kontury, które zaczynały niepokoić³⁾.

Dunoyer w swej programowej książce *L'Industrie et la morale* porusza w bardzo charakterystyczny sposób problem robotniczy. Stwierdza autor, że w społeczeństwie industrialnym istnieje nierówność fortun i pozycji społecznych, niejednakowy dla różnych ludzi stopień wolności (wolność rozumiana jest jako możliwość pełnego i swobodnego korzystania z rozwoju przemysłowego, z dobrobytu, z oświaty z dobrych obyczajów społecznych i prywatnych⁴⁾). Robotnicy wydają się być upośledzeni mimo, że

1) Tenże t. II. str. 224.

2) De Laborde: Op. cit. II. str. 228.

3) Byłoby rzeczą ciekawą prześledzenie w jakim stopniu doktryna mieszczańska trafiła ideologicznie do robotników w owym okresie — zainteresowanie robotników paryskich wykładami Augusta Comte'a, Auguste Comte: *Le prolétariat dans la société moderne*, Textes choisis, Paris 1946. str. 35 i nast.

4) Dunoyer: Op. cit., str. 369—70

ustrój industrialny ma zasadniczą tendencję do zmniejszania różnic i przepaści majątkowych. Nie mają takiej swobody zaspakajania swoich potrzeb i zdobycia wykształcenia tak jak klasy wyższe. Ale jest to nierówność „naturalna“, a nie sztuczna. „To nie przemoc instytucji pozbawia ich tej wolności, ale ich własna niemoc; są tym czym mogą być, robią to, na co ich stać“¹⁾. Nierówność leży w naturze rzeczy; ustrój industrialny może znieść nierówność wynikającą z przywilejów, ale nie może znieść różnicy zdolności. Konieczności nierówności społecznej dowodzi Dunoyer w sposób bardzo uproszczony, lecz doskonale się mieszczący w całej teorii klas. Wyobraźmy sobie — pisze Dunoyer — społeczeństwo, w którym ludzie rozpoczynają życie w warunkach absolutnej równości sytuacji społecznej i zamożności. Po pewnym czasie, na skutek różnicy inteligencji, aktywności, poczucia porządku i oszczędności wytworzą się duże różnice. Będą się one pogłębiały z każdym pokoleniem, aż wytworzy się kategoria ludzi, która by żyć, zmuszona będzie wynajmować swoje usługi²⁾.

Owa „nierówność naturalna“ uzdolnień i możliwości odgrywająca tak ważną rolę w mieszczańskiej teorii klas w sformułowaniu Dunoyera występuje szczególnie jaskrawo po 1848 roku. Gdy „kwestia robotnicza“ objawi się z całą ostrością, posłuży owa „nierówność naturalna“ sytemu zwycięstw ideologowi mieszczańskiemu, temuż samemu Dunoyerowi, jako doskonała baza wypadowa przeciwko klasie robotniczej. W oparciu o nią i o teorię ludności Malthusa stanie się Dunoyer nieprzejednanym wrogiem wszelkich rewindykacji klasy robotniczej i programowym obrońcą burżuazji przed „spiskami robotniczymi“³⁾. W latach dwudziestych stulecia teoria ta nie jest jeszcze dyskontowana politycznie przeciwko masom robotniczym. Jest tylko elementem doktryny o klasach społecznych, określającym wewnątrz mechanizm przesunięć na drabinie społecznej w jednej wielkiej klasie producentów, przeciwstawiającej się antagonistycznej klasie „nieprodukcujących konsumentów“. Zasada „każdemu wedle jego zdolności“ była wykładnią mieszczańskiej sprawiedliwości społecznej i mieszczańskiej „równości“. „Każdy jest na swoim miejscu: żadna przeszkoda nie powstrzyma w ruchu w wyż tego, kto ma po temu możliwości; żadne sztuczne poparcie nie utrzymuje na wyższym poziomie tego, kto nie jest w stanie się na nim utrzymać“ — stwierdzi Dunoyer⁴⁾.

Pełniejsze ujęcie miejsca kwestii robotniczej w mieszczańskim systemie tego okresu dadzą nam pisma Saint-Simona. Pełniejsze, ale bynajmniej niewiele różne od oświetlenia jej przez wyżej referowanych autorów. W różnicach zwrócić wypadnie uwagę na fakt, że miejsce robotników

¹⁾ Dunoyer: Op. cit. str. 393.

²⁾ Dunoyer: tamże str. 393.

³⁾ Ilustracją tego są dwie prace Dunoyera z 1849 r.: *Liberté du travail* (zaktualizowana przeróbka *L'Industrie et la morale*) oraz *La Revolution du 24 février 1848*.

⁴⁾ Dunoyer: Op. cit., str. 394-5.

w całości społecznej absorbuje Saint-Simona znacznie żywiej niż De La-borde'a i Dunoyera. Wszyscy pisarze mieszczańscy przepajają treścią idealistyczną zarysowującą się nową epokę, której są entuzjastami, widząc w niej realizację nieskończonej pomyślności materialnej i szczęśliwości duchowej całego narodu. Saint-Simon tej treści idealistycznej nadaje wyraz konkretniejszy. Stwierdza wielokrotnie, że sensem ostatecznym realizacji nowego systemu społecznego jest dobrobyt fizyczny i moralny „klasy najliczniejszej i najuboższej” w narodzie, mając na myśli rzesze proletariuszy wiejskich i miejskich. W jego widzeniu rzeczy, zgodnie z innymi współczesnymi pisarzami mieszczańskimi, dar dobrobytu otrzymać może ta najliczniejsza i najuboższa ludność od tych, którzy z tytułu zarówno majątku jak oświecenia, jak i świadomości celu powołani są do realizowania nowego ustroju. A tymi są co najwybitniejsi przemysłowcy, kupcy i bankierzy, uczeni i artyści.

Wystarczy w ustępach, które Saint-Simon poświęca krytyce Wielkiej Rewolucji zwrócić uwagę na bezwzględność z jaką potępia wszystkie tendencje egalitarne i wszystkie epizody rewolucji, w których dochodziły do głosu masy ludowe Paryża. Z sarkazmem wyraża się o Konwencji, która wprowadziła „najbardziej republikańską z republik”. „Ludzie z klasy najbiedniejszej i najbardziej nieoświeconej odgrywali największą rolę: jednym słowem Konwencja ustala legalnie najbardziej kompletną anarchię¹⁾. Nazywa wręcz wariatami ludzi „rozegzaltowanych historią Greków i Rzymian”. Rzeczą najgorszą ze wszystkiego jest dla Saint-Simona „panowanie klasy nieoświeconej” (la classe ignorante²⁾), a tyrania Jakobinów była według niego zaprzepaszczeniem „industrialnego” charakteru rewolucji³⁾. Ch. Comte i Dunoyer w niczym nie różnią się od Saint-Simona w ocenie społecznych błędów rewolucji.

Podkreślamy, nieoświecenie jest cechą dyskwalifikującą robotników jako czynnik polityczny i aktywny w kształtowaniu nowych czasów. Jest to pogląd konsekwentnie wynikający z ogólnej teorii klasowej społeczeństwa epoki industrialnej, którego hierarchiczny i ruchomy układ opiera się jak na kamieniu węgielnym o zasługę produkcyjną, mierzoną bogactwem, o sukces organizacyjny w działalności gospodarczej, o wiedzę o produkcji, o wynalazczość naukową na bezpośredni użytek gospodarczy. Epoka industrialna jest epoką ludzi światłych; opiera się o wszechstronnie zakrojoną wiedzę.

W projekcie memoriału do przemysłowców i kapitalistów, którego pomysł i treść Saint-Simon proponuje robotnikom czytamy na wstępie:

„Panowie przedsiębiorcy największych domów przemysłowych, handlowych i rolniczych: wy jesteście bogaci, a my jesteśmy ubodzy; wy pracujecie głową, my rękami; z tych dwu zasadniczych różnic, które zach-

¹⁾ Saint-Simon: *Le Catéchisme industriel*, Oeuvres 8/9, str. 120.

²⁾ Saint-Simon: *L'Industrie*, Oeuvres 2/3, str. 178.

³⁾ Tamże str. 133-4.

dzą między nami wynika, że my powinniśmy wam być podporządkowani (subordonnés)¹⁾.

Termin „podporządkowanie“ trzeba wypełnić treścią konkretną, wynikającą z ogólnej koncepcji struktury społecznej. „Podporządkowani“, tzn. poddani w przedsiębiorstwach wytwórczych kierownictwu ludzi o wyższych, jakbyśmy powiedzieli, „kwalifikacjach industrialnych“. W dawnym systemie lud był „zaszeregowany“ w stosunku do swoich zwierzchników; w nowym występuje z nimi w zespoleniu. Ze strony zwierzchników epoki militarnej było dowodzenie, ze strony zwierzchników industrialnych kierownictwo. W pierwszym wypadku lud był poddanym, w drugim jest współzrzeszeniowcem (sociétaire)²⁾.

Znamy wewnętrzny układ tego „zrzeszenia“ opierający się o zasadę przyznawania każdemu wagi społecznej i dochodów proporcjonalnych do zdolności mierzonych stanowiskiem w produkcji i wkładu kapitałowego. Ten wyższy i jedynie pożądany w rozumieniu ówczesnym typ „równości“ w ramach kooperacji zmienia w pojęciu industrialistów położenie mas robotniczych. „Nowi ich szefowie wydają rozkazy tylko w takim zakresie w jakim to jest konieczne, aby utrzymać dobry porządek w pracy, tzn. w zakresie minimalnym. Charakter zdolności industrialnych nie dopuszcza ani narzucenia arbitralności, ani też znoszenia jej. Poza tym nie zapominajmy, że w społeczeństwie pracowniczym wszystko zmierza w sposób naturalny ku porządkowi; w ostatecznej analizie okazuje się, że nieporządki zawsze stwarzają próżniacy“³⁾.

Tak więc w ujęciu ideologów mieszczańskich „kwestia robotnicza“ jest tylko jednym ze szczegółowych zagadnień, jakie wysuwa nowa epoka, zagadnieniem o charakterze praktycznym. Mieści się całkowicie w mechanizmie selekcji, działającej w rozumieniu pionierów uprzemysłowienia niemal ze sprawnością automatu i wedle zasad najwyższej sprawiedliwości. Toteż nie ma w nim dla współczesnych nic niepokojącego. Idealizacja nowych form produkcji i nowego ustroju społecznego, optymizm i wiara, że realizuje się nowy typ współzycia ludzkiego i nowy typ organizacji społecznej opartej o swobodny awans, że kładzie się podwaliny pod dobrobyt powszechny sprawiają, że ideolodzy mieszczańscy, którzy naukę o społeczeństwie rozumieją jako wiedzę o produkcji nie dostrzegają zupełnie ekonomicznego aspektu problemu robotniczego. Aparat

¹⁾ *Henri Saint-Simon à Messieurs les Ouvriers. Extrait du Système industrielle, 2-eme partie, B. N. Res. R. 2652.*

²⁾ Tenże *L'Organisateur, Oeuvres 4, str. 150.*

³⁾ *Saint-Simon: Organisateur, Oeuvres 4, str. 150.* Trzeba mieć się bardzo na baczności w stosunku do terminów używanych przez ideologów mieszczańskich, takich jak kooperacja (association) współzrzeszeniowiec (sociétaire), klasa industrialna występująca zamiennie z terminem klasa pracująca, aby nie nadawać im sensu, który zwykle się z nimi wiązać pod wpływem późniejszych doktryn socjalistycznych, które terminom tym nadały inny sens. Przed tego rodzaju skojarzeniem w stosunku do słowa sociétaire, używanego w odniesieniu do robotników przez pisarzy mieszczańskich ostrzegają np. C. Bouglé i E. Halévy. Ob. notę 132 str. 240 ich wydania *Doctrine de Saint-Simon. Exposition, Paris 1924.*

myślowy doktryny mieszczańskiej, oparty o wyraźnie wykształcone pojęcie walki klas, jako sprężyny dziejów i o pojęcie „warunków wytwórczych, jakimi ludzie zaspakajają swoje potrzeby“, jako instrumenty analizy struktur i przeobrażeń społecznych nie sygnalizuje jako problemu specyficznego „kwestii robotniczej“. Aparat ten skierowany jest bowiem na problem pierwszoplanowy tworzenia zarówno teorii jak i ideologii wyjaśniającej i określającej nową epokę, tak zasadniczo odmienną od tej, którą grzebała. Dialektyka rozwoju pozwoli dopiero Marksowi dostrzec następną epokę w rozwoju dziejowym i przeciwstawienie szlachta — mieszczaństwo (produkujący i nieprodukujący) zastąpić innym kapitałiści — proletariusze (eksploatujący i eksploatowani).

Saint-Simon jest konsekwentny, gdy problem robotniczy sprowadza do dwóch zagadnień. Do konieczności zapewnienia robotnikom stałej pracy i do umożliwienia masie robotniczej oświecenia, aby robotnik dojrzał do roli „współzrzeszeniowca“ na różnych stopniach społecznej hierarchii. Zakłada się stały przepływ robotników do kategorii „posiadaczy“ w ruchomym społeczeństwie industrialnym¹⁾. Konieczność niesienia wiedzy robotnikom podkreśla Saint-Simon wielokrotnie, choć wiedzę tę pojmuje dość skromnie. Należało by wszystkich robotników nauczyć czytać, pisać i rachować, przydałoby się poza tym trochę rysunku i muzyki oraz ogólnej wrażliwości na sztuki piękne²⁾.

Wystarczającą ilustracją dla kwestii pierwszej jest wspomniany już wyżej projekt memoriału do przedsiębiorców, który Saint-Simon chciałby podsunąć robotnikom. Robotnicy zwracają się w nim do przedsiębiorców i kapitalistów z wezwaniem, aby wzięli w swoje ręce administrowanie państwem w imię interesów industrializmu. Robotnik cierpi nędzę z powodu braku pracy lub ograniczeń w pracy sezonowej. A praca jego jest krajowi potrzebna. Przed Francją stoją olbrzymie możliwości. Kraj potrzebuje inwestycji. W ciągu 10 lat można by podwoić wartość ekonomiczną Francji. Trzeba by użyć nieużytki, trzeba wybudować sieć dróg lądowych i rzecznych, przebijać kanały. Gdyby państwo zapewniło przedsiębiorcom prywatnym korzyści materialne, które mogłyby ciągnąć z inwestycji w tym zakresie (a samo poprzestałoby na zwiększonych podatkach od zwiększonych kapitałów), znalazłoby się dość kapitałów, aby prace te podjąć. Przyniosłyby one ogromne korzyści zarówno przedsiębiorcom jak i robotnikom. Na skutek zwiększonych i stałych zarobków zwiększyłaby się niepomiarnie konsumpcja robotników, co z kolei zwiększyłoby produkcję fabryczną. Jeżeli się tych inwestycji nie przeprowadza, to dlatego, pisze Saint-Simon, że administracja państwa spoczywa w rękach szlachty, legistów i wojskowych, którzy zainteresowani są w tym, aby hamować industrializację kraju wzmacniającą zna-

¹⁾ Saint-Simon: *Du système industriel*, Oeuvres 5, str. 17; tenże: *De l'organisation sociale*, Oeuvres 10, str. 126.

²⁾ Tenże: *De l'organisation sociale*, Oeuvres 10, str. 124.

czenie klasy produkującej. Oni to ponoszą winę za nędzę robotników. Sytuacja zmieni się radykalnie, gdy państwem rządzić będą industrialisi. Oto słowa, które wkłada Saint-Simon w usta robotników zwracających się do przemysłowców: „...wy macie pewność, że zdołacie zbożać Francję, wy możecie sprawić, że będziemy mieli kurę w garnku na każdą niedzielę¹⁾).

Przytoczona treść projektu memoriału robotników do przedsiębiorców, ilustruje dobrze ówczesny aspekt sprawy robotniczej w rozumieniu ideologów kapitalistycznej rewolucji. Sposób powiązania interesów kapitalistów i robotników występuje wyraźnie; apeluje się do robotnika, jako do zainteresowanego sojusznika w walce mieszczaństwa o przejęcie aparatu państwowego. W wytycznych polityki budżetowej państwa pod dyktaturą mieszczańską Saint-Simon zamieszcza wskazanie, aby „pierwszy artykuł budżetu po stronie wydatków miał na uwadze zapewnienie utrzymania nieposiadającym przez dostarczenie pracy zdrowym i pomocy nieodłącznym²⁾). Poza zapewnieniem robotnikom egzystencji fizycznej przez stałą pracę, państwo mieszczańskie musi przedsięwziąć środki, aby jak najintensywniej rozpowszechnić wśród proletariatusy wiedzę oraz dać im możliwość korzystania z przyjemności i rozrywek, które rozwijają inteligencję³⁾).

Wskazania te wynikają z ogólnego obrazu nowego społeczeństwa, w którym wszyscy przesuwają się po drabinie awansów. Saint-Simon przytacza dowody dojrzałości proletariatusy francuskiego, które kwalifikują go do współpracy w produkcji. Podczas zawieruchy rewolucyjnej, która przyniosła tak wiele zmian w stanie posiadania zarówno w rolnictwie jak i w handlu wielu prostych robotników stało się przedsiębiorcami i kierownikami warsztatów przemysłowych. Fakt ten nie wpłynął na obniżenie poziomu tych przedsiębiorstw, wręcz przeciwnie. „Francja porewolucyjna jest znacznie produktywniejsza w zakresie rolnictwa, przemysłu jak i handlu niż przedrewolucyjna; mimo że największa część kierowników tych prac wyszła z ludu⁴⁾).

Nie znaczy to bynajmniej, by Saint-Simon głosił ideę przejęcia warsztatów produkcyjnych przez robotników. Dowody te mają jedynie na celu wykazanie, że robotnicy są zdolni tzn. posiadają odpowiedni poziom oświecenia, by wziąć udział w charakterze współpracowników w kooperacji pracy, za jaką jest uważane każde przedsiębiorstwo wytwórcze. Mogą do nowej organizacji społecznej wejść jako „sociétaires“ w mieszczańskim rozumieniu tego terminu.

Wystarczy przyrzeć się stosunkowi Saint-Simona do proletariatusy angielskiego, który niepokoi mieszczaństwo kontynentalne nieustannym

¹⁾ Saint-Simon: *A Messieurs les Ouviers*.

²⁾ Tenże: *Du système industriel*, Oeuvres 5. str. 124.

³⁾ Tenże: *De l'organisation sociale*, Oeuvres 10. str. 128.

⁴⁾ Saint-Simon: *De l'organisation sociale*. Oeuvres 10. str. 116.

fermentem w postaci mniej lub bardziej zorganizowanych ruchów antykapitalistycznych. Przeciwstawia mu Saint-Simon wyższość cywilizacyjną proletariatu francuskiego. „Porównajmy proletariuszy francuskich z proletariuszami angielskimi, a stwierdzimy, że ci ostatni hołdują uczuciom, które ich popychają do wykorzystywania pierwszej lepszej okazji jaka się nadarzy, aby rozpętać wojnę biednych przeciwko bogatym; natomiast proletariusze francuscy na ogół wykazują przywiązanie i życzliwość dla bogatych przemysłowców¹⁾. Ale bo też i przedsiębiorca francuski stoi wyżej od angielskiego w rozumieniu potrzeb ustroju industrialnego. „Jeżeli robotnicy niszczą warsztaty w Anglii to dlatego, że fabrykant liczy na zbrojną siłę aby ich pohamować, za mało zaś myśli o tym, aby uzbroić robotników w wędzidło ich gwałtownej pasji — w rozeznanie i rozumienie jakie są ich prawdziwe interesy. Francja ma dane, aby zrealizować przed Anglią ustrój industrialny, ponieważ jej przedsiębiorcy szybciej zespolą się z robotnikami w jeden organizm pod względem politycznym, aniżeli możni przedsiębiorcy w Anglii zerwą swój sojusz z lordami, zmierzający do utrzymania robotników w posłuszeństwie siły, a nie na zasadach moralności pozytywnej²⁾).

Jak widzimy nawet Saint-Simonowi, spośród współczesnych mu teoretyków industrializmu, niewątpliwie kładącemu największy nacisk na dobrobyt „klasy najliczniejszej i najuboższej“, nie przychodzi na myśl wiązanie burzycielskich ruchów robotniczych angielskich ze strukturą społeczną kapitalistycznego przedsiębiorstwa. Wyjaśnia je bez reszty skazaniem angielskiego systemu industrialnego przez sojusz z feudałami³⁾.

Kwestia robotnicza wchodziła więc do wypracowanego przez doktrynę mieszczańską schematu struktury społecznej nowej epoki i określała się całkowicie w ramach założeń tej struktury. Swoistość i odrębność klasy robotniczej występuje dopiero jako konsekwencja dostrzeżenia zasadniczego antagonizmu pomiędzy kapitalistą a robotnikiem w ramach kapitalistycznego przedsiębiorstwa.

Nie było jeszcze warunków na dostrzeżenie tej nowej linii podziału społecznego. Nie dlatego, by obserwacja bystra i krytyczna nie wykryła już wówczas skutków zarówno maszynizmu jak i kapitalistycznej produkcji dla warstwy robotniczej. Wystarczy wspomnieć Sismondiego. Nie mniej jesteśmy w okresie, w którym z całą ostrością, towarzyszącą napięciu walki klasowej, kształtowała się teoria społeczeństwa, opartego o inną

¹⁾ Tamże: str. 124.

²⁾ Tenże: *Catéchisme*, Oeuvres 8, str. 191-2.

³⁾ Saint-Simon: *Catéchisme des industriels*, str. 191-2. Saint-Simon nie szczędzi przedsiębiorcom francuskim pouczeń w rodzaju następującego: „Kierownicy prac industrialnych są urodzonymi protektorami klasy robotniczej; jak długo przedsiębiorcy separować się będą od robotników, jak długo nie będą się w polityce posługiwali językiem, który będzie zrozumiały dla nich, opinia tej tak licznej i jeszcze bardzo nieoświeconej klasy, nie kształtowana przez jej naturalnych przywódców będzie się dawała uwodzić intrygantom, którzy nawoływać będą do rewolucji, aby zdobyć władzę.“

linię podziału. Przebiegała ona pomiędzy grupami społecznymi ancien regimu, kategoriami społecznymi opartymi o gospodarczą bazę epoki feudalnej, dawnymi uprzywilejowanymi, a całą resztą narodu dla której zniesienie przywileju oznaczało emancypację społeczną w nowych ramach ustroju gospodarczego. Przy tak przebiegającym dychotomicznym podziale, zróżnicowania wewnętrzne w każdej z tych wielkich grup, a szczególnie w klasie „producentów“ nie noszą charakteru antagonistycznego; przeciwstawiając się jako złożona całość antagonistycznej klasie, walcząca klasa tworzy teorię, która zróżnicowaniom nadaje charakter wewnętrznej zgodności, wyjaśnianej więzią grupową oraz naturalnym procesem selekcyjnym, regulującym układ wewnętrzny. Dlatego też dla Guizota społeczeństwo mieszczańskie jest społeczeństwem bezklasowym „nie ma już klas w społeczeństwie francuskim jest tylko naród złożony z 37 milionów ludzi“ — stwierdzi Guizot. „Wszystkie drogi są wolne i stoją otworem dla każdego w pięciu się w zwyż; zastuga osobista i praca mają w kształtowaniu się losu człowieka udział nieskończenie większy, niż miały kiedykolwiek“¹⁾.

Przekonanie o wewnętrznej jedności mieszczańskiego społeczeństwa, przeciwstawiającego się jako całość porządkowi feudalnemu, jest tak istotnym elementem w mieszczańskiej świadomości, że gdy przebieg rewolucji lutowej 1848 ujawnił brutalnie rozdarcie w klasie industrialnej pomiędzy burżuazją, a proletariatem Augustin Thierry, jako ideolog i historyk mieszczański, przeżywa głębokie załamanie. Biograf jego opowiada, że po rewolucji 1848 roku Augustin Thierry „pełen zniechęcenia przerwał pisanie dzieła nad którym pracował 5 lat; słyszano go wielokrotnie, gdy wykrzykiwał z goryczą, że *przeształ rozumieć historię*“²⁾. W przedmowie do swego podstawowego dzieła, programowego dla historiografii mieszczańskiej „*O historii i kształtowaniu się stanu trzeciego*“ Augustin Thierry broni treści historycznej i historycznego zakresu „stanu trzeciego“, jako ciągle obowiązujących i koniecznych do utrzymania; „Stan trzeci“ to cały naród z wyłączeniem szlachty i kleru. Thierry niestrudzenie gromadzi materiał historyczny dla podważenia „falszywej opinii“, jakoby stan trzeci obejmował tylko burżuazję a więc warstwę wyższą spośród warstw znajdujących się poniżej stanu szlacheckiego. „Opinia ta, poza swoją nieścisłością historyczną jest o tyle szkodliwa, że daje sankcje historyczne antagonizmowi, który *zrodził się zaledwie wczoraj* i jest tak szkodliwy dla bezpieczeństwa publicznego“³⁾, stwierdzi

¹⁾ Guizot: *Tiers Etat*, Extrait du dictionnaire générale de la politique par Maurice Block, str. 3.

²⁾ Cyt. Allix J. B. Say, *Revue d'économie politique* 1910, str. 36. Dziełem o które chodzi jest *Essai sur l'histoire de la formation et des progrès du Tiers-Etat*, które Thierry doprowadził do panowania Ludwika XIV w momencie wybuchu Rewolucji 1848. Na tym zakresie chronologicznym poprzestał, wydając je w 1850 r.

³⁾ Aug. Thierry: *Op. cit. Oeuvres compl.* IX (3 wyd. 1856) str. 1—3. Ob. refleksje z lektury tej pracy w liście Marksa do Engelsa z 27. VII. 1854. *Marks — Engels Briefwechsel*, t. II, str. 46—48 w których Marks zwraca uwagę na ślepotę wielkiego historyka mieszczańskiego, „ojca teorii walki klas“.

Thierry, zasłaniając się historią przed współczesną mu rzeczywistością, która stawiała naprzeciw siebie coraz wyraźniej dwie nowe klasy antagonistyczne: burżuazję i proletariat, jako dominantę nowego rozdziału historii społecznej.

STOSUNEK MIESZCZAŃSTWA DO WARSTWY BIUROKRATYCZNEJ I INTELIGENCJI

W dychotomicznym systemie klas w teorii mieszczańskiej miejsce szczególne zajmuje warstwa biurokratyczna oraz inteligencja, jakbyśmy ją dziś nazwali. Zwracaliśmy uwagę na fakt, że gdy ideolodzy piętnują brak świadomości klasowej mieszczaństwa, ilustrują to stwierdzenie rzucającą się w oczy „pasją do urzędów“, jako formą ucieczki z klasy industrialnej do kategorii, cieszących się jeszcze ciągle w opinii uznaniem większym, niż zawody związane z produkcją materialną.

Warstwa biurokratyczna, wolne zawody, nie są zaliczane do zawodów produkcyjnych i tym samym nie wchodzi według naszych autorów do klasy industrialnej. Teoria ekonomiczna J. B. Saya, która dostarczyła współczesnym kryterium ekonomicznego dla mierzenia wartości społecznej ludzi i instytucji kazała uznać wolne zawody i biurokrację — wytwórców produktów nie materialnych za ludzi więcej kosztujących, niż przynoszących¹⁾). Funkcje ludzi wytwarzających „produkty niematerialne“ stawiał Say niżej w swojej teorii w stosunku do wytwórców produktów przemysłowych, jako nienadające się do kapitalizowania i konserwowania, jako przeznaczone do natychmiastowej konsumpcji²⁾). Co więcej, kosztowna produkcja wytworów niematerialnych zmniejszała możliwości powiększenia kapitałów, potrzebnych do produkcji wytworów materialnych, podlegających kapitalizacji.

Uzasadnienie ekonomiczne małej użyteczności biurokracji i wolnych zawodów jest odpowiednikiem stosunku doktryny mieszczańskiej do tych kategorii społecznych. Traktowane są one jako emanacja stanu szlacheckiego, jako produkt ancien régime'u, obce nowemu porządkowi, nowym wartościowaniom społecznym.

Znany stosunek do państwa i aparatu państwowego ideologów mieszczańskich. Dla Dunoyer'a, Charle'a Comte'a i Thierry'ego kurczenie się funkcji państwa do roli gwaranta wolności i swobodnego wykonywania pracy produkcyjnej wytwórczej i wymiennej, jest jednym z podstawowych elementów ustroju industrialnego. Dla Saint-Simona i jego uczniów państwo jest wyłonioną przez elitę przemysłową i kapitalistyczną administracją, wspólnym warsztatem produkcji. W związku z tym, rozbudowa

¹⁾ Allix E. *op. cit.* Revue d'économie politique 1910 str. 341.

²⁾ Ten z e: *Le deformation de l'économie politique liberale après J. B. Say: Charles Dunoyer.* Revue d'histoire des doctrines économiques et sociales, 1911, str. 125 inast.

biurokracja państwowa traci rację bytu, skoro agendy państwowe powinny ulegać likwidacji i kurczeniu. Państwo i społeczeństwo przedstawia się radykalnemu mieszczaństwu ówczesnemu jako wielkie zrzeczenie wytwórców. Rząd i administracja państwowa nie powinny być niczym więcej jak administracją, wyłonioną przez owo zrzeczenie producentów dla dobra produkcji, dla utrzymania porządku. Ideałem urzędnika jest właściwie wytwórca, industrialista, który część swego czasu poświęcałby administracji państwowej, nie traktując urzędu jako źródła utrzymania, a co najważniejsze jako tytułu do społecznego wyróżnienia.

Biurokracja okresu Restauracji uważana jest za żywe zaprzeczenie tych potrzeb i założeń, za instytucję odziedziczoną po Francji feudalnej, której Napoleon dopomógł się odrodzić.

Na genealogię feudalną biurokracji państwowej i wolnych zawodów klasę będzie główny nacisk Saint-Simon, *Censeur Européen* i cała publicystyka „industrialna“ bić będzie na alarm z powodu rozrastania się biurokracji. Zdyskredytowanie dążenia do urzędów, jako do sposobu społecznego awansu stanie się przedmiotem gwałtownej kampanii ze strony ideologów mieszczańskich.

Atak Saint-Simona skierowany jest przede wszystkim przeciwko wolnym zawodom, a spośród nich głównie przeciwko wojskowym i przeciwko prawnikom, przeciw uszlachconym „rentierom“, przeciwko pisarzom i dziennikarzom, słowem przeciwko tym kategoriom, które przywozili Rewolucji Francuskiej w zakresie doktrynalnym, konstytucyjnym, ideologicznym. Jego zamierzeniem jest przeprowadzenie wyraźnej linii demarkacyjnej między „industrialistami“, a ową, jak ją nazywa „klasą pośrednią“, której obce są i były cele rewolucji industrialnej. Przeciwstawia Saint-Simon klasie industrialnej a więc klasie wytwórców „burżuazję“, (sic!) zaliczając do niej „wojskowych nieszlachtę, pracowników pochodzenia mieszczańskiego oraz rentierów nie z klasy uprzywilejowanej“¹⁾. Owa „klasa pośrednia“ pomiędzy szlachtą a burżuazją w naszym rozumieniu zarówno pochodzeniem swoim jak i interesami związana jest ze szlachtą i dlatego, podkreśla to Saint-Simon z całym naciskiem, obca ideologicznie mieszczaństwu. Legiści uformowali się jako korporacja pełniąca funkcje pomocnicze w wykonywaniu feudalnego prawa pisanego; wojskowi, choć nieszlacheckiego pochodzenia i kształceni na skutek przemian natury technicznej nie wedle wzorów rycerskich, podlegali przecież dowódcom szlacheckim; właściciele ziemscy nie szlachta wraz z dorobieniem się ziemi i nobilitacją uzyskiwali część przywilejów szla-

¹⁾ Saint-Simon: *Catéchisme des Industriels, Oeuvres* 8/9 str. 11. „Burżuazja“ w rozumieniu Saint Simona, jest to ta kategoria mieszczaństwa, która doszła w epoce porewolucyjnej w okresie Rewolucji do znaczenia politycznego, po to, by awansować i łączyć się z warstwą szlachecką. Industrialiści to klasowo uświadomione mieszczaństwo.

checkich. W ten sposób trzy te kategorie społeczne „były stworzone i poczęte“ przez potomków Franków, przez szlachtę¹⁾.

To związanie pochodzeniem i funkcjami ze szlachtą ciąży nad ową „klasą pośrednią“. W poczuciu swojej siły i znaczenia burżuazja (używamy tu tego terminu w znaczeniu saint-simonowskim) porwała się, stawszy się protektorką ludu, przeciwko szlachcie. Udało się jej zająć pierwsze miejsce wśród istniejących klas społecznych. Nie potrafiła i nie chciała się wyzwolić od wzorów szlacheckich. Jakżeż wyzyskała swe zwycięstwo? „Wybrała spośród siebie burżua, którego uczyniła królem; nadała tym ze swych członków, którzy odegrali najwybitniejszą rolę w rewolucji tytuły książąt, hrabiów, baronów, rycerzy itd.; stworzyła większość na korzyść nowej szlachty; jednym słowem, wskrzesiła feudalizm na swoją korzyść“²⁾.

Pisma ideologów epoki Restauracji pełne są ataków najostrzejszych przeciwko nowej szlachcie pochodzenia inteligencko-biurokratycznego i wojskowego. W stosunku do nowej porewolucyjnej biurokracji, przybierającej maskę szlachecką Saint-Simon posługiwać się będzie tym samym argumentem „uśmiercającym“, co w stosunku do szlachty starej i kleru: ich historycznym uwiędem. „Nie waham się zaliczyć do sił starych nowej szlachty mimo jej świeżego pochodzenia. Jest bowiem rzeczą oczywistą, że w obecnym stanie cywilizacji powołanie do życia szlachty, pozostające w całkowitej sprzeczności z biegiem rzeczy nie może nosić cech trwałości. Wysiłki Bonapartego, aby wskrzesić w XIX w. wojskowych feudałów tego samego typu co feudałowie Klodwiga, są w zakresie spraw ziemskich tym samym, czym był w zakresie spraw duchowych wysiłek cesarza Juliana, aby przywrócić siłę pogaństwu wtedy, gdy chrześcijaństwo było w pełni aktywne. Każdy twór przeciwko naturze może mieć egzystencję chwilową“³⁾.

Ataki przeciwko nowej szlachcie są gwałtowniejsze, niż przeciwko szlachcie starej, której faktyczne znaczenie było tak poderwane, że przedstawiała mniejsze niebezpieczeństwo niż ludzie nowi, ludzie Rewolucji posługujący się jej urokiem dla stworzenia złudzenia wspólności interesów z klasą industrialną, dążący do jej politycznego opanowania. Jednym z błędów Wielkiej Rewolucji z punktu widzenia industrialistów, było traktowanie zawodów wyzwolonych „jako naturalnych reprezentantów klasy średniej“⁴⁾. Stąd waga jaką Saint-Simon przywiązuje do zdemaskowania partii liberalnej, jako obcej z ducha potrzebom kapitalistów, stąd dążenie do stworzenia klasowej partii industrialnej⁵⁾. Autor wykazuje, że szlachta napoleońska, szlachta urzędnicza i wojskowa odnosi się z taką samą pogardą do klasy mieszczańskiej jak

¹⁾ Ibid str. 35—37.

²⁾ Saint-Simon: *Catechisme* str. 39, Oeuvres 8/9.

³⁾ Saint-Simon: *Du système industriel*, Oeuvres 5 str. 90/91.

⁴⁾ Saint-Simon: *Catechisme*, str. 146, 150, 178.

⁵⁾ *Censeur Européen* II, str. 60.

dawna, zastępując tylko dawne uwłaczające przezwisko *vilain* przezwiskiem *pékin*¹⁾.

Industrialiści wyznaczają inteligencji, przede wszystkim pewnym jej kategoriom jak pisarze, artyści, uczeni, technicy zaszczytne miejsce w całości społecznej. Ale jest to inteligencja nowego typu, związana bezpośrednio z życiem ekonomicznym i z ideologią nowego systemu.

Gdy Saint-Simon kładzie główny nacisk na przedzierzgnięcie się biurokracji pochodzenia rewolucyjnego oraz inteligencji (*docteurs en „us“*) w szlachtę z obyczajów i upodobań, Dunoyer i współpracownicy „*Censeur*“ powracać będą nieustannie jako do sprawy o znaczeniu pierwszorzędym do zwalczania pasji do urzędów. Stanowisko w administracji państwowej jako symbol mieszczańskiego awansu społecznego staje się równocześnie symbolem wrogości klasowej, pozostałością dawnego świata pojęć i wartości; walka z biurokracją nie opanowanego jeszcze przez mieszczaństwo państwa staje się formą walki o nowe pojęcia prestiżu społecznego, których teorię wyłożyliśmy wyżej.

Jest rzeczą charakterystyczną, że podstawowe ideologicznie artykuły „*Censeur Européen*“ które stawiają sobie za cel wykazanie pierwszeństwa i konieczności całkowitej supremacji klasy kapitalistycznych wytwórców, problem ten poruszają stale. Najbardziej absorbuje on Dunoyera i Augustina Thierry'ego. Dunoyer w latach od 1817—1825 jest nieprzejednanym pogromcą w słowie biurokracji aparatu państwowego, pogromcą ludzi unikających zawodów przemysłowych na rzecz zawodów wyzwolonych. „*Censeur*“ posuwa się tak daleko, że w artykule Ch. Comte'a, pozostającym pod silnym wpływem Malthusa, zamieszcza gwałtowny atak przeciwko ubogim żyjącym z zasiłków, przeciwko angielskim taksom ubogich a jednocześnie przeciwko licznym kandydatom na urzędników i amatorom pensji państwowych, stawiając te dwie kategorie ludzi ubogich i urzędników na jednej płaszczyźnie, uznając je jednakowo za klęskę społeczną, za darmożjadów, a więc balast, obciążający w sposób hamujący rozwój klasy kapitalistycznej²⁾.

Stany Zjednoczone, niektóre kantony szwajcarskie stawiane są za wzór w zakresie zwalczania pasji do urzędów przez nadanie funkcjom publicznym odmiennego charakteru. Urzędnicy otrzymują w Stanach Zjednoczonych (najczęściej przytacza się jako przykład i wzór do naśladowania konstytucję stanu Pensylwania) remuneratione za stracony czas, ale nie pensje czy wynagrodzenie. W Stanach Zjednoczonych funkcjonariusze „opierają swoją zamożność tak samo jak i inni obywatele na pracach rolniczych, handlowych, przemysłowych i wykonywaniu zajęć

¹⁾ Pekins obraźliwe przezwisko burżuazji. wywodzące się, jak się wydaje od tkaniny jedwabnej o tej nazwie wyrabianej w Chinach. Przezwisko to miałoby znaczyć tyle co „handlarz tkaninami“.

²⁾ Ch. Comte: *De la multiplication des pauvres, des gens à places et des gens à pensions. Censeur Européen* t. VII (1818 r).

prywatnych, nigdy zaś na wykonywaniu funkcji publicznych¹⁾. Dunoyer zwraca uwagę, że we Francji wręcz przeciwnie pensje urzędnicze są wysokie i urząd jest atrakcyjny nie tylko ze względu na pozycję społeczną, ale także ze względów materialnych, jako źródło okazałych dochodów. Na dowód przytacza Dunoyer dane o wzroście poborów urzędniczych i w ogóle, o mnożeniu liczby urzędów pod naciskiem licznych kandydatów. A kandydaci napływają zewsząd. „Czy się zwrócić we Francji na wschód czy na zachód, na północ czy południe spotykamy wszędzie to samo pożądanie posad. Nie ma chyba rodziny, szczególnie w departamentach ubogich, która by nie kierowała swego wzroku błagalnego ku administracji państwowej, oczekując od niej, że zajmie się urządzeniem przynajmniej części jej dzieci. To jest właśnie ów ruch wzwyż, o którym mówił Bonaparte: dezercja do rządu...“²⁾. Efektem wysokich pensji urzędniczych jest podniecanie ambicji urzędniczych we wszystkich klasach społecznych co sprowadza się do „wyrwania ludzi z szeregów klas pracujących“³⁾.

Podkreślany jest także pęd do zawodów wyzwolonych, które dają pozory życia szlacheckiego. „Fakt, że ci, którzy wykonują zawody lekarza, adwokata, literata.... *wydają się żyć nic nie produkując, tym samym zbliżają się do szlachty*, sprawia, że istnieje dotąd jeszcze ogromna liczba ludzi, którzy dzieci swe kierują do tych zawodów, nie zapewniających środków utrzymania, ale za to pozwalających żyć po szlachecku“⁴⁾.

Problem ten znajduje pełne uwzględnienie w Dunoyer *L'Industrie et la morale*. W systematyce typów społeczeństw zamieszcza autor przed społeczeństwem industrialnym, „*społeczeństwo industrialne z pasją do stanowisk*“ jako formę, stojącą na przeszkodzie realizacji nowej struktury społecznej. Mimo, że „klasy pracujące“ zdobyły różnego rodzaju przywileje pozycja społeczna klas rządzących pozostała bez porównania lepsza, ich zawody prowadziły najszybciej i najpewniej do fortuny; były zresztą jedynymi, *które przynosiły poszanowanie*“⁵⁾. Przytacza Dunoyer przykład kupca paryskiego, liberała o dochodzie rocznym 100 tysięcy franków, który rzucił swoje intratne przedsiębiorstwa dla podprefektury z 4 000 poborów rocznie. „Szlachta była ciągle tym czynnikiem, który narzucał opinii swoje idee“⁶⁾. Stwierdza autor: „Klasy pracujące (w znaczeniu, o którym wyżej) nie są jeszcze dostatecznie dojrzałe, aby zrozumieć, że *prawdziwa godność polega na wykonywaniu zawodów pożytecznych społeczeństwu*; widzą ciągle jeszcze zaszczyt w zbliżeniu się

¹⁾ Dunoyer: *De l'influence qu'exercent sur le gouvernement les salaires des fonctions publiques*, Censeur Européen II, str. 75 i nast.

²⁾ Tamże str. 92.

³⁾ Tamże str. 85.

⁴⁾ Comte Ch.: Censeur II, str. 33 przyp. 1.

⁵⁾ Dunoyer: Op. cit. str. 282.

⁶⁾ Dunoyer: Op. Cit. str. 283.

do klas panujących... w należeniu do nich, w udziale w ich przywi-
lejach“¹⁾).

Biurokracja jest nie tylko obca ideowo światu industrialnemu. Dunoyer zwraca uwagę, że wykonywanie pracy urzędniczej kształtuje charakter i przyzwyczajenia w sposób niepożądany dla rozwoju industrializmu. Ludzie zatracają energię, inicjatywę, aktywność i wrażliwość na szlachetne współzawodnictwo, odwagę i wytrwałość; twierdzenie to ilustruje przykładami ludzi znanych mu osobiście, których „urzędowanie“ wykoleiło pod względem przydatności do pracy produkcyjnej²⁾).

Rzecz charakterystyczna: rozdział książki Dunoyera, poświęcony owej pasji do urzędów odbił się w prasie i publicystyce jak najżywszym echem. *Globe* przedrukowuje odnośny ustęp niemal w całości jako wyraz aplauzu dla diagnostyki Dunoyera i trafności oceny przeszkód w postaci szlacheckich postaw społecznych w realizacji nowego porządku³⁾. Echo tego problemu znajdziemy u Stendhala, gdy w korespondencji do pism angielskich wspomina o książce Dunoyera, podkreślając trafność uwag autora⁴⁾).

Warto zwrócić uwagę, że Dunoyer posuwa się tak daleko w poszukiwaniu sposobów zmiany postaw społecznych w stosunku do zawodów industrialnych, w nacisku na konieczność oparcia hierarchii społecznej na nowych kryteriach wartości, że z tego punktu widzenia dostrzega — dobre strony reakcji szlacheckiej w latach 1815—20. Dawne klasy panujące w dążeniu do opanowania na powrót maszyny administracyjnej wypchnęły ze stanowisk ludzi nowych, którym Rewolucja dała władzę, ludzi aktywnych; z konieczności jąc się oni musieli zawodów industrialnych i nauczyli się je cenić. Z optymizmem autor stwierdza duże zmiany na lepsze w tym zakresie: „mniej już na nas działają dążenia ambitne; tytuły, wstęgi, stanowiska tracą znaczenie w naszym pojęciu; natomiast zawody pożyteczne nabierają w naszych oczach coraz większej wartości“⁵⁾).

W dyskusji nad upaństwowieniem szkolnictwa (Guizot — „Censeur Européen“) motyw roli wykształcenia w pomnażaniu liczby „ambitnych“, dążących do urzędu i stanowiska odgrywa rolę centralną. Zarówno Guizot jak i Dunoyer uznają wagę szkolnictwa wszystkich stopni dla industrialnego społeczeństwa. Ale pęd do szkolnictwa średniego, jako pomostu do awansu społecznego, w postaci stanowisk czy urzędów, Guizot uważa za

¹⁾ Tamże.

²⁾ Tamże. str. 303—304.

³⁾ *Le Globe*, II. str. 878, nr 169, 1825 r.

⁴⁾ Stendhal: *Currier anglais*, t. V, str. 240—241.

⁵⁾ Dunoyer: *L'Industrie*, str. 314 oraz ob. recenzję z książki Dunoyera *Rouen, Le Producteur III*, str. 152/153, gdzie autor polemizuje z Dunoyerem. Zmiany, które stwierdza Dunoyer w opinii społecznej nie mogą być wyjaśniane faktem wypierania ze stanowisk państwowych ludzi nowych przez ludzi ancien régime, przechodzących od defensywy do ofensywy. W zjawisku zmian psychiki zbiorowej działają przyczyny znacznie bardziej zasadnicze, leżące w samym układzie zjawisk ostatniego dziesięciolecia; one to kształtują nowe postawy psychiczne i społeczne.

tak szkodliwy, że jako minister oświaty wprowadza wysoki podatek od szkół średnich prywatnych, aby pohamować ich nadmierny rozwój. Dunoyer, polemizując z Guizotem wypowiada się przeciwko ograniczeniu szkolnictwa średniego, gdyż jego zdaniem, nie ta droga prowadzi do opanowania zła. „Gdyby mniej korzyści wiązało się ze stanowiskami, a więcej wypływało z pełnienia funkcji produktywnych, nikt nie wdziałby innej drogi pięcia się w górę jak poprzez pracę użyteczną — wtedy wykształcenie nie byłoby absolutnie niebezpieczne“. W warunkach obecnych „rozpowszechnianie wykształcenia średniego może przyczynić się do powiększenia tej szkodliwej dyspozycji do pomnożenia masy ambitnych“¹⁾.

Dążenie do deprecjacji urzędów w mieszczańskiej opinii publicznej nabiera wymowy w świetle publicystyki szlacheckiej. Typowy będzie tutaj Montlosier, którego trzytomowe dzieło *De la monarchie française*, uważane jest w owym czasie za „deklarację pretensji szlacheckich“²⁾. Montlosier zdaje sobie sprawę, że ogromna większość przywilejów szlacheckich była nie do przywrócenia. Prawuje się o jeden naczelny przywilej: aby wszystkie zaszczyty, godności, tytuły, stanowiska, publiczne zarezerwowane były dla szlachty³⁾. „Trzeba koniecznie, aby szlachta miała wszystkie zaszczytne stanowiska w państwie, ponieważ to są funkcje do których z natury rzeczy i z tradycji szlachta jest przeznaczona“.

Przebywamy tu jeszcze ciągle w sferze pojęć i wartościowań, ukształtowanych przez istnienie tego typu przywileju, który Sieyès nazywa przywilejem zaszczytów (*privilèges honorifiques*) i który usiłuje podderwać w swoich rozprawach. Rozbudowany system urzędów i godności publicznych, realizuje na różnych stopniach, w rozumieniu współczesnych, „przywilej zaszczytów“ w warunkach nieistnienia prawnego tego przywileju. W opinii mieszczańskiej „urząd“ zachowa na dłuższy czas charakter feudalny i przy całkowitym zniknięciu innych przywilejów stanie się niemal symbolem epoki feudalnej⁴⁾.

W okresie Restauracji mamy okazję prześledzenia walki o przejęcie biurokracji państwowej i o całkowite przeobrażenie charakteru tej biurokracji. Stosunek industrialistów do warstwy urzędniczej jest refleksem tej politycznej walki. Urząd jako stanowisko zaszczytne w sensie szlacheckim i urząd jako stanowisko administracyjne, wykonywane z ramienia wielkiego „zrzeszenia“ wytwórców, oto dwie odmiennie koncepcje funkcji publicznych. Deprecjacja biurokracji to deprecjacja szlacheckiego układu wartości hierarchicznych. Polityczny aspekt

¹⁾ *Censeur Européen* 6, str. 66 i nast. a szczególnie 108-9. Chodzi tu o rozprawę Guizota. *Essai sur l'histoire et sur l'état actuel de l'instruction publique en France*.

²⁾ Tamże; 9, str. 157.

³⁾ Montlosier: cyt. *Censeur* 9, str. 175.

⁴⁾ Sieyès E.: *Essai sur les privilèges*, str. 3-5.

wewnętrznego życia Francji w okresie Restauracji daje wyjaśnienie tej namiętnej kampanii przeciwko „pasji do urzędów“. Narzędziem tej kampanii jest ukształtowanie w opinii publicznej nowego miernika wartości, nowych racji dla społecznego uznania. Współczesny recenzent książki Montlosiera pisze: „Co się tyczy honoru, respektu i najwyższego poważania z których Montlosier chce uczynić wyłączną domenę szlachecką, to nie są to rzeczy, którymi rozporządza się w drodze zarządzeń prawnych i statutów: w kraju, w którym istnieje opinia publiczna, rządy mogą rozdawać tylko stanowiska, ordery i pieniądze; opinia przyznaje wszystko inne“¹⁾.

Stosunek mieszczaństwa do biurokracji i inteligencji starego typu, tak agresywnie negatywny ze względu na obcość klasową tych grup społecznych, ulega radykalnej zmianie po politycznych sukcesach mieszczaństwa w rewolucji lipcowej 1830 r. Gdy aparat państwowy zostaje oparty przez tę zwycięską klasę, a jej interesy polityczne i gospodarcze stają się czynnikiem dominującym w życiu politycznym państwa, wrogość do biurokracji i inteligencji znika. Co więcej, te same kategorie społeczne, które myśl ideologiczna mieszczańska traktowała jako pozostałości systemu dawnego, jako obciążone szlacheckim rozumieniem godności społecznej z chwilą zwycięstwa traktowane być zaczynają jako ściśle związane z mieszczańskim aparatem państwowym i z potrzebami mieszczańskiego społeczeństwa.

Zmiana jest symptomatyczna i najlepiej da się prześledzić na przykładzie pism Dunoyera. Dunoyer w pierwszym dziesięcioleciu Restauracji, najbardziej, jak widzieliśmy, bezwzględny antagonistą biurokracji i inteligencji, już około roku 1830 a w sposób zdecydowany po roku 1848, staje się szermierzem uznania tych kategorii, jako kategorii gospodarczo produktywnych poprzez rewizję Say'owskiej teorii o niższości „produkcji niematerialnej“ w stosunku do produkcji materialnej. Pewne aluzje w tym kierunku odnaleźć można już w jego *Notice sur L'Industrialisme* z 1827 r.: kiedy to podkreśla jako błąd *Censeura* wysuwanie zbyt wyłączone jedynie warstw społecznych związanych ściśle z produkcją *stricto sensu* (przemysł, handel, banki, rolnictwo) jako tych, które powinny objąć władzę publiczną z pominięciem wagi kategorii innych. „Jest rzeczą jasną — pisze — że nie należało wykluczać nikogo z powodu jego zawodu, albowiem wszystkie zawody pożyteczne współdziałają każdy na swój sposób w pomyślności społecznej; wykluczyć należało jedynie głupców i łotrów, niezależnie od tego, jaki byłby ich zawód; a poza tym należało uznawać ludzi wszystkich zawodów przy założeniu ich dobrych intencji i chęci uznania praw ogólnych wedle których rozwijają się pożyteczne industrie“²⁾.

Ten sam zarzut wysunie Dunoyer i w stosunku do Saint-Simona, protestując przeciwko jego uproszczonej wizji społeczeństwa, złożonego

¹⁾ *Censeur Européen*, 9, str. 190.

²⁾ Dunoyer: *Notice sur l'industrialisme*, Oeuvres t. III str. 181.

z wytwórców dóbr materialnych i z uczonych i artystów, bezpośrednio związanych z produkcją¹⁾).

Te uwagi krytyczne są pierwszym wyłomem w doktrynie Dunoyera, stanowiącym furtkę dla wprowadzenia do uznanych grup industrialnych kategorii społecznych, traktowanych dotąd za nieprodukcyjne. W książce *Liberté du travail* z 1849 r. w imię zdobycia tytułu „produktywności“ dla biurokracji i zawodów inteligenckich Dunoyer ucieknie się do rewizji teorii swego mistrza z czasów młodości, J. B. Say'a w odniesieniu do tzw. produktów niematerialnych. Dowodzi Dunoyer, że produkty niematerialne są doskonale trwałe, tak jak i materialne. „Członek rządu, moralista, nauczyciel są producentami moralności, nauczania, zdrowia“. Usiłuje Dunoyer nadać zawodom wyzwolonym charakter produkcji przemysłowej, aby włączyć je do zawodów „produkcyjnych“: trybunał nazywać będzie „fabryką sądową“, szkołę „warsztatem nauczającym“ itp.²⁾ Bo też w 1849 r. Dunoyer od dawna nie jest bojownikiem nowej rewolucyjnej klasy; przedzierzgnął się w zawziętego, ciasnego obrońcę burżuazji przeciwko „spiskom robotniczym“. Inaczej widzi strukturę społeczną Dunoyer, rewolucyjny opozycjonista z lat 1815—30, inaczej Dunoyer radca stanu mieszczańskiej monarchii Ludwika Filipa. Z chwilą opanowania maszyny państwowej, biurokracja, inteligencja i zawody wyzwolone oczyszczone zostają od piętna „nieprodukcyjności“. Ale, aby zmiana ta się dokonała trzeba było politycznego zwycięstwa mieszczaństwa. Bo też od bezwzględnego odcinania się *Censeur*a od zawodów wyzwolonych „bez których naród obywatela się, gdy tylko może, a znikanie ich wita bez żalu“³⁾ do usankcjonowania inteligencji i biurokracji, jako produktywnych warstw mieszczańskich upłynęła cała epoka zamknięta w latach 20-tu formowania się mieszczańskiego społeczeństwa i państwa.

WIĘŹ SPOŁECZNA W NOWYM USTROJU.

Publicystyka mieszczańska wypracowała, jak widzieliśmy, teorię społeczeństwa jako całości, zarówno w odniesieniu do określenia struktury klasowej jak i do funkcjonowania tej struktury. Pokolenie ówczesne przeżywa niesłychanie świadomie wykluwanie się nowego porządku w całości kształcie jego implikacji strukturalno-społecznych. Zjawisko to jest uderzające.

Wysiłek uchwycenia i scharakteryzowania obrazu całości społecznej znajduje swój wyraz w potrzebie określenia więzi społecznej, jej charakteru i pochodzenia, jej funkcji w nowym społeczeństwie. Problem „więzi społecznej“ (le lien social) absorbuje, jako problem centralny zarówno pisarzy nowej klasy, jak i obrońców starego porządku.

¹⁾ Dunoyer: *Notice...* str. 189.

²⁾ Allix: *La deformation de l'économie politique libérale*, Revue d'histoire des doctrines économiques str. 127, 128.

³⁾ *Censeur* II, str. 56.

Obróńcy dawnego ustroju w korporacyjnej i stanowej strukturze epoki feudalnej widzą jedyną i prawdziwą więź, wprowadzającą ład w stosunki międzyludzkie i dającą jednostkom przydział do określonych grup społecznych. Świat nowy w ich ujęciu odznacza się brakiem zasady porządkującej, jest światem zagubionych ludzi. Ideolodzy mieszczańscy zasadom porządku feudalnego przeciwstawiają więź nowego typu, którą starają się określić, świadomie wytwarzać i organizować. Tu jest źródło treści emocjonalnych, którymi pionierzy kapitalizmu przepajają widzenie nowego świata. Nowe instytucje, powołane do życia przez przewrót polityczny i przez kapitalistyczną wytwórczość w ujęciu mieszczańskim są realizacją wyższego rzędu typu zrzeszeń ludzkich. Dotyczy to w równej mierze spółek akcyjnych, towarzystw dla budowy kanału co stowarzyszeń naukowych, czy instytucji o charakterze politycznym.

„Asocjacja“ jako nowy typ stosunków między jednostkami w zakresie wszystkich gałęzi aktywności jest punktem wyjścia dla określenia więzi społecznej, przeciwstawianej więzi feudalnej. Trzeba stwierdzić wyraźnie, że genealogicznie biorąc, pojęcie asocjacji, jako typu stosunków międzyludzkich, bynajmniej nie jest tworem utopisty Fouriera. Nie kto inny, jak bankier De Laborde jest autorem książki „De l'esprit d'association“ (O duchu zrzeszenia się¹⁾), która uświadamia współczesnym, że zrzeszanie się, to jest dobrowolne współdziałanie ludzi dla określonego i uświadamianego celu, jest istotą więzi społecznej w nowym ustroju. Charakterystyczny jest fakt, że tę zrzeszeniowość widzi De Laborde we wszystkich dziedzinach życia jako zasadniczą tendencję, dzięki której instytucje zarówno gospodarcze jak polityczne, municypalne, militarne, naukowe zatracają charakter czysto utylitarny; wytwarzają się w nich więzy bliskości i sympatii, kształtuje się więź społeczna²⁾. „Asocjacja“ uważan jest za zdobycz społeczną epoki industrialnej. Jest to skrót. symbol niejako, którym nowa epoka przeciwstawia się epoce dawnej.

Wystarczy bliższa analiza publicystyki ówczesnej, aby uchwycić kształtowanie się pojęcia „asocjacja“ i jego społecznego uwarunkowania. Jeden z artykułów w *Globe* rzuca na tę sprawę światło interesujące. „Duch zrzeszania się“ — czytamy — „jest jeszcze młody we Francji; prawdę mówiąc, jest on dotąd bardziej potrzebą naszego umysłu, niż nawykiem w naszych obyczajach. Lecz postępowaniem jest już samo odczuwanie jego potrzeby. Była nam ona zupełnie nieznaną przed dziesięciu laty, gdy Aleksander De Laborde, sygnalizując potęgę zrzeszenia, wydawało się, dokonał odkrycia. Uważano wtedy za marzenie ową ideę najbardziej pożyteczną dla ludzkości. Lecz w ciągu dziesięciu lat dojrzeliliśmy, i to co się wydawało chimerą w naszym dzieciństwie politycznym, jest obecnie warunkiem niezbędnym naszego nowego życia. Każdy odczuwa, że przymusową

¹⁾ A. De Laborde: *De l'esprit d'association dans tous les interets de la communauté*, tomy I i II, Paris 1815.

²⁾ Tamże t. I, str. 231.

więź, która była istotą korporacji w dawnym społeczeństwie, trzeba zastąpić więzią dobrowolną, zasadą współżycia zbiorowego równie potężną i jedyną jaka przystoi zaawansowanej cywilizacji. Jednostki nie mogą pozostawać w odosobnieniu, człowiek izolowany nie ma siły ani do pracy ani do odporności¹⁾.

Idea zrzeszenia się nie jest bynajmniej ideą abstrakcyjną. Wiąże się najściślej z bieżącym życiem, życiem gospodarczym przede wszystkim. Cytowany ustęp, zdawałoby się z zakresu rozważań ogólnych nad istotą dwóch przeciwstawnych ustrojów, pochodzi z entuzjastycznego artykułu, poświęconego spółkom komandytowym. Spółki komandytowe, jako nowa podówczas forma przedsiębiorstwa są opisywane i budzą entuzjazm: są jeszcze jedną postacią zrzeszania się. Na przykładzie tej nowej formy drenowania inwestycji dla celów kapitalistycznej produkcji podkreśla się ciągle nowe realizacje „ducha asocjacji“, wyrazu więzi społecznej doskonałej epoki.

Nie bez znaczenia jest fakt, że artykuł o spółkach komandytowych pojawia się na szpaltach „Globu“, tego przeintelektualizowanego pisma neoliberalnej młodzieży mieszczańskiej obok rozpraw filozoficznych i estetycznych. Pełen wymowy jest także fakt, że zachwyty nad spółkami komandytowymi prowadzą w tym artykule do rozważań nad więzią społeczną, do świadomego poszukiwania zasady społecznej struktury, która czyniłaby z niej całość wewnętrznie powiązaną, wyraźnie dającą się przeciwstawić strukturze feudalnej.

O zasadę tę właśnie toczą się polemiki pomiędzy społecznymi konserwatystami, katolikami i rojalistami, przekonanymi o doniosłości instytucji ancien regime'u, a ideologami nowego ustroju. Ich echo odnajdujemy w publicystyce tego odłamu mieszczaństwa, który uświadamiał sobie najbardziej konieczność doktryny o nowym społeczeństwie. Nie wchodzi tutaj w szczegóły polemiki o światłach i cieniach industrializmu, dyskutowanych w publicystyce obu obozów; reaktywują one roussofską dyskusję o deprawacji, jaką niesie z sobą cywilizacja. Interesuje nas konflikt o typ więzi społecznej, o zasadę więzi społecznej.

Stwierdzić się daje zagubienie ludzi ówczesnych, w nowych stosunkach międzyludzkich i rzeczowych, brak poczucia stabilizacji i oparcia wraz ze zniknięciem starych instytucji i kształtowaniem się nowych form organizacji społecznej²⁾. *Drapeau Blanc*, pismo katolików, ubolewa np. nad nową organizacją społeczną w sposób charakterystyczny. Trudno mu się oswoić z nowym porządkiem w którym „znaczenie człowieka sprowa-

¹⁾ *Le Globe* nr 145, II. str. 747 (1825 r.).

²⁾ Charakterystyczne są nastroje wśród młodzieży mieszczańskiej, szczególnie politechnicznej. Nie wystarcza jej już wolność, szuka doktryny i jakichś form działania zbiorowego. Stąd zainteresowanie młodzieży kierunkami filozoficznymi o zabarwieniu religijnym i zakonem Templariuszów. S. Charléty, *Histoire du Saint-Simonisme*, Paris 1941 str. 46 i nast.

dza się do znaczenia jego mozolnej pracy“, a jednostki składające się na społeczeństwo, tak przecież różne (szlachta, mieszczenie, rolnicy, rzemieślnicy, rentierzy) są równe wobec prawa i równe faktycznie z chwilą, „gdy jednostka oddaje się pracy, która decyduje dzisiaj o znaczeniu społecznym“. *Drapeau Blanc* skarży się: „każdy w nowym społeczeństwie jest równy swemu sąsiadowi i tym samym całkowicie mu obcy, nie pozostając w żadnym stosunku do niego;... w ten sposób każdy człowiek stanowi centrum małego światka; to co dzisiaj nazywa się narodem jest zbiorem jednostek, niepowiązanych żadnymi więzami, różniących się od siebie jedynie bogactwem i zdolnościami“. Interpretacja tego tekstu nie budzi wątpliwości. Zniknięcie hierarchii feudalnej równa się dla konserwatystów zniknięciu w ogóle więzów społecznych. Zastąpienie dawnego układu hierarchicznego, prawnym egalitaryzmem, równało się przeobrażeniu społeczeństwa z systemu powiązanych grup w luźny zlepek jednostek ludzkich.

Mieszczańska teoria struktury społecznej dojrzuje właśnie w tej atmosferze społecznego zagubienia, gdy strukturę feudalną o żywych jakoby kontaktach wewnątrzgrupowych, oplatających wyraźnymi więzami jednostkę i wyznaczających jej miejsce określone w systemie grup zastępuje system odmienny, niwelujący dawne więzy. „Asocjacja“ staje się symbolem nowego typu więzi, umiejscawiającej jednostkę w grupie o charakterze celowym. Jest ona dla współczesnych niemal kategorią myślenia, nazwą formy, jaką przybierały zjawiska społeczne i gospodarcze epoki. Wszystkie nowe instytucje i nowe typy grup, nie wyłączając towarzystw akcyjnych, spółek handlowych, banków uważane są za przejaw ducha zrzeszenia i współdziałania; stwarzają one nową sieć więzi między ludźmi. Realizują bowiem częściowo to, co jest istotą społeczeństwa w rozumieniu industrialistów. „Warunkiem istnienia każdego społeczeństwa jest wspólny wkład dla wyciągnięcia zeń wspólnych korzyści — zarówno wkład jak i korzyści muszą być dobrowolne, bez czego nie ma społeczeństwa“¹⁾. Tym właśnie jest asocjacja, przeciwstawiana korporacji feudalnej.

Producteur odpowiada gwałtowną polemiką na cytowany wyżej artykuł w *Drapeau Blanc*. Nowemu społeczeństwu bynajmniej nie grozi anarchia czy rozprzężenie. Ciągłe wzrastające potrzeby człowieka przeciwdziałają jego izolacji i zmuszają go do szukania w stosunkach społecznych tego, czego nie mógłby uzyskać jako jednostka izolowana. Nowe więzy powstające w związku z wymianą produkcji czy „współzawodnictwem wysiłków dla polepszenia egzystencji ludzkiej nie są ani mniej realne ani mniej intensywne, niż więzy dawne pomiędzy dwoma ludźmi z któ-

¹⁾ *Censeur Européen* nr 10, str. 104. Obszerna recenzja z wyżej cytowanej książki De Laborde'a.

rych jeden konsumował w spokoju, to co drugi wytworzył w pocie czoła¹⁾.

„Sygnalizować brak wspólnej więzi w aktualnym stanie społeczeństw, to widzieć tylko w połowie fakty.....; trzeba iść dalej i szukać w nich zarodka przyszłej organizacji społecznej. Jeżeli „pracujący“ (znamy znaczenie tego terminu) zerwali więzy, które ich wiązały z próżniakami, jeżeli rzemieślnik nie jest już przywiązany do swego zawodu i do swych współtowarzyszy w zawodzie specjalną ustawą, to istnieją przecież inne stosunki między ludźmi, które mogą także wytworzyć i utrzymać jedność i harmonię w społeczeństwie“²⁾.

Dunoyer w podobny sposób polemizuje z pisarzami konserwatywnymi, których krytyka szła po linii dyskryminacji nowego systemu ze względu na słabość więzów między ludźmi. Brak w nowym systemie — pisali ci krytycy — tego wzajemnego i bezwzględnego oddania, które nadawało tyle treści emocjonalnych życiu grupowemu w społeczeństwach dawnych. Dunoyer w polemice uogólnia charakter dawnych więzów, idąc za mieszczańską interpretacją epoki feudalnej, jako opartej o podbój i uzależnienie człowieka od człowieka. Dawne więzy służyły zdobywaniu, uzależnianiu. W epoce industrialnej nie brak motywów innych dla zrzeszania się i wykształcenia silnych więzów między ludźmi, więzów w imię innych celów³⁾. Wykazanie wewnętrznej spójności porewolucyjnej społeczności jest troską publicystów mieszczańskich. Droga prowadziła poprzez określenia od tej strony nowych form wytwórczości i poprzez refleksję nad odmiennością, zasad stosunków między ludźmi w obu systemach.

Przeciwnicy nowego porządku uzupełniali jeszcze swój zasadniczy zarzut o braku więzi między ludźmi w ustroju industrialnym dodatkowym argumentem; *Journal de Débats* pisał: „Istnienie w naszych społeczeństwach współczesnych ogromnej ilości zawodów i kondycji stwarza zbyt wiele interesów sprzecznych, aby nawet zręcznością rewolucyjną można je było zespolić w jedną solidną całość (fesceau). ...Wszędzie w świecie industrialnym wolność i monopol istnieją obok siebie, tak jak w zakresie politycznym, równość i przywilej. Tylko przy pomocy iluzji, bajek i zakłamania można zjednoczyć te sprzeczne interesy pod wspólnym sztandarem⁴⁾. Stwierdzenie to służy pisarzom konserwatywnym, jako argument dla dowiedzenia konieczności oparcia ładu społecznego na korporacjach i stanach średniowiecznego typu; każda z tych korporacji reprezentowałaby odrębne i wyłączne interesy. Argument ten wycelowany był przeciwko podstawowemu, jak widzieliśmy, założeniu mieszczańskiej koncepcji społeczeństwa, rozumianego jako harmonijna całość.

¹⁾ *Producteur* II, str. 337-46 p. D'un article du Drapeau Blanc.

²⁾ *Producteur* II, str. 345/6.

³⁾ Dunoyer: Op. cit., str. 362 przyp. 1.

⁴⁾ Cytuje Dunoyer: *L'Industrie...* str. 327 i nast.

W przeciwstawieniu dwóch antagonistycznych systemów występują dwa znamienne elementy w ujęciu mieszczańskim. Służą one jako mierniki wartości struktury społecznej. Są nimi niwelacja i izolacja jednostek w społeczeństwie.

Interpretacja tych dwóch określeń sytuacji jednostki w całości społecznej wnosi wiele do zrozumienia odmienności typu dwóch ustrojów tak, jak się ona konkretyzowała pierwszemu porewolucyjnemu pokoleniu.

Wielka Rewolucja zniszczyła dawny porządek — pisze Dunoyer — wszystkie zapory hierarchiczne zostały obalone, korporacje rozwiązane. Byłoby błędem jednak ten stan rzeczy nazywać niwelacją. Prawdziwymi niwelatorami byli bowiem ludzie epoki przywileju. „W ich klasyfikacjach arbitralnych i nieruchomych nie było miejsca na liczenie się ze zróżnicowanymi tytułami jednostek do znaczenia społecznego. Pochodzenie społeczne decydowało, czy było się wielkim czy małym, dobrym czy złym, mądrym czy głupim. *Właśnie przeciwko temu egalitaryzmowi absurdalnemu i przymusowemu skierowana była rewolucja. Złamała ona nieruchomość poziomu mas, utrzymywanego dłońmi uciskających. Dlatego to rewolucja nie wyznaczając nikomu stałej rangi pragnęła, aby każdy był tym, kim faktycznie może być*“¹⁾.

W interpretacji Dunoyera, niwelacja społeczna to nie zrównanie w prawach, ale automatycznie w ustroju feudalnym działający przydział do stanów i korporacji, nieuwzględniający skali faktycznych zdolności, które są, zdaniem jego, jedynym nie niwelującym wyznacznikiem miejsca człowieka w społecznej hierarchii. Nowy ustrój w rozumieniu ideologów, dając warunki dla manifestowania się indywidualnych zdolności i dając pole dla awansu niekrepowanego prawnie, wymierzony był przeciwko niwelującemu systemowi przywileju. Innymi słowy autor formułuje zasadę niekrepowanego awansu jako podstawową dla nowego ustroju.

De Laborde w swojej książce, poświęconej analizie ducha asocjacji w kształtującym się społeczeństwie kapitalistycznym z innego jeszcze punktu widzenia klasyfikuje, jako jaskrawo odmienne ustroje feudalny i industrialny. Dunoyer dostrzegał ich przeciwieństwo w tym, że jeden opierał się o niwelację społeczną swoście pojętą, jako automatyczny, prawem i urodzeniem regulowany, przydział społeczny, drugi o swobodnie dokonywany się awans, powodujący „ruchomość“ jednostki w wędrówce po drabinie społecznej. De Laborde wysunął dwie inne cechy, izolację i asocjację jako podstawę porównania i wartościowania obu ustrojów. Rozumie przez zasadę izolacji „podział narodu na odrębne klasy i zamknięcie jednostek w tych wyodrębnionych kręgach, z których jedni nie chcą wyjść, a drudzy wyjść nie mogą“. Zasada przeciwna, asocjacja czyli „całkowanie“ (principe d'ensemble) zmierzając do załagodzenia odrębności przedziałów, nie znosząc ich zresztą całkowicie, pozwala

¹⁾ Dunoyer: Op. cit., str. 278 i nast.

każdemu „wznosić lub obniżać wzrok w zależności od tego, czy spragniony jest uznania czy oparcia“; słowem chodzi tu o „wprowadzenie swego rodzaju porozumienia i zgody pomiędzy wszystkimi jednostkami i wszystkimi warstwami w drodze wzajemnych koncesji“. I dla tym dosadniejszego uwypuklenia różnic pomiędzy tymi dwoma systemami posługuje się De Laborde obrazową symbolizacją.

„Wyobrażam sobie społeczeństwo — pisze autor — jako drabinę podzieloną na szczeble o różnych odcieniach, oznaczających różne kondycje i warstwy społeczne. Najniższy, tworzący podstawę to lud — robotnicy i chłopci — nad nimi wznosi się burżuazja, handel, finanse; powyżej urzędnicy, wreszcie szlachta, wyższe duchowieństwo, członkowie domu królewskiego. Jeżeli przeprowadzimy przez tę drabinę przekroje poprzeczne, będziemy mieli wyobrażenie systemu izolacji czyli korporacji, jaki istniał we Francji i w większości państw europejskich, to jest szereg rang społecznych wyraźnie zaznaczonych, które się wzajemnie wykluczają; kolory stykają się nie tracąc odrębności. Przeprowadźmy teraz przekroje pionowe poprzez wszystkie szczeble drabiny. Do takiego przekroju wchodzi wszystkie szczeble od szczytu do dołu. Symbolizuje on system *kompletnej asocjacji czyli jedności, taki jaki istnieje w Anglii, Holandii, w Szwajcarii* tj. trochę szlachty, biurokracji, finansjery i burżuazji występujących łącznie w każdej instytucji; rangi społeczne krzyżują się niestannie i są wzajemnym oparciem jedne dla drugich“¹⁾.

Ta symbolizacja przekrojami dwóch różnych typów społeczeństwa — feudalnego i kapitalistycznego — rzuca światło na genezę XIX wiecznego pojęcia „asocjacji“, tak podstawowego dla kultury i rozwoju społecznego. Można by zaryzykować twierdzenie: w zmianie treści tego pojęcia, w jego karierze w doktrynach ideologicznych klas mieszczańskiej i robotniczej streszcza się społeczna historia Europy nowoczesnej. „Asocjacja“ mieszczańska znaczy jej początek, asocjacja socjalistyczna jej stadium następne. Analiza tego pojęcia u autora tak niewątpliwie mieszczańskiego, jakim jest bankier De Laborde pozwala ustalić dość konkretnie początkową treść tego terminu.

Przede wszystkim „asocjacja“ jest w ujęciu mieszczańskim przeciwieństwem korporacji, jest nazwą skrótową dla ustroju industrialnego tak jak korporacja dla ustroju feudalnego. Używana jest dla oznaczenia nowej kombinacji różnych elementów społecznych na zasadzie wolności współdziałania głównie dla celów produkcyjnych w przeciwieństwie do korporacji, która jest symbolem związków przymusowych, elementów społecznie jednorodnych, działających na zasadzie automatyzmu prawa stanowego. Mówi gdzie indziej De Laborde, że asocjacja to „tendencja ludzi oświeconych i pracowitych do łączenia się dla wszelkiego działania.

¹⁾ De Laborde Op. cit. t. I, str. 53—54.

które interesuje społeczeństwo¹⁾. W tym ujęciu asocjacja oznacza po prostu typ instytucji kapitalistycznego społeczeństwa, zrodzonych na gruncie, oczyszczonym po prawodawstwie feudalnym. Na tle dawnego ustroju mieszczański typ aktywności, ogniskujący się w nowych instytucjach o charakterze niewątpliwie zespołowym, (fabryka, spółka handlowa, bank, izby reprezentacyjne, towarzystwa naukowe) dawał współczesnym przekonanie o spontaniczności, dobrowolności i swobodzie dobierania się zespołów dla tej aktywności. Tak rozumiana asocjacja nabiera dla industrialistów treści emocjonalnie żywych i w wartościowaniu instytucji, rozpatrywanych historycznie, zajmuje miejsce szczytowe. Ta „zespołowość“ wysiłków spontanicznie dobierających się jednostek nie dla wojowania, ale dla „tworzenia“ jest jednym z elementów poczucia odrębności epoki i wchodzi do mieszczańskiej teorii nowego społeczeństwa. Społeczeństwo jest „mnogością kręgów, które się wzajemnie o siebie zahaczają, przecinają, łączą, tworząc nierozdzieloną całość“, ożywioną duchem asocjacji, która jest „równie naturalną właściwością społeczeństwa tak jak społeczeństwo leży w porządku naturalnym“²⁾.

Przeciwstawianie „asocjacji“, „antagonizmowi“, uznanie tej antytezy za główną oś przebiegu dziejowego wystąpi w historiozoficznej doktrynie saint-simonistów. Asocjacja, z nazwy określającej po prostu instytucje nowego ustroju, stanie się nazwą dla zrzeszeń idealnych przyszłego społeczeństwa. Wydaje się, że te fazy w rozumieniu terminu mieć trzeba bacznie na uwadze przy ustalaniu rozwoju myśli społecznej Europy nowożytnej.

To dążenie do samookreślenia się epoki na przełomie, którego wyrazem jest poszukiwanie treści więzi społecznej nowej zamiast więzi korporacyjnej feudalnej, poszukiwanie doktryny, która by była syntetycznym wykładnikiem nowej epoki, refleksja nad nowymi formami zrzeszeń ludzi i nad społeczną treścią nowych instytucji, zespołowość produkcji w oparciu o społeczny podział pracy, prowadzi do sformułowania potrzeby nauki o społeczeństwie. Korzeniami tkwi ona w przełomowości przejścia epoki feudalnej w epokę kapitalistyczną i w organizacyjnych i moralno-społecznych zagadnieniach praktycznych, kształtującego się społeczeństwa mieszczańskiego.

¹⁾ De Laborde op. cit. t. I, str. 60—61.

²⁾ Tenze str. T. I, str. 230.